DZIŚ PO STRONIE SENIORA

GP

CZTERNASTA EMERYTURA Z ZUS I KRUS

RUSZYŁA WYPŁATA DODATKOWEGO ŚWIADCZENIA

Nr ISSN 0137-9526
Nr indeksu 348-570

www.gp24.pl

Nr 210 (5968) | Nakład: 4.056 | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS DZIENNIK POMORZA POMORZA

74 lata

Czwartek, 10.09.2026

ROZMOWA „GŁOSU"
Biskup Artur Ważny mówi o statucie kościelnej Komisji ds. wykorzystania seksualnego małoletnich: Każdy dzień zwłoki to test naszej wiarygodności

KRAJ
Wypadek na torach. Pociąg wykoleił się po zderzeniu z ciężarówką na przejeździe kolejowym

Relaks

Krzyżówki, prognoza pogody, informacje kulturalne

Przepisy

W życie weszły nowe zasady dla młodych kierowców

Każda osoba, która po raz pierwszy uzyska prawo jazdy kategorii B, zostanie objęta okresem próbnym.
– Str. 3

Pomorze

Na razie przekop przez Mierzeję Wiślaną opanowały jachty

Po pięciu latach od otwarcia przekopu Mierzei Wiślanej jednostki rekreacyjne dominują w statystykach żeglugowych kanału.
– Str. 5

Pod paragrafem. Egzekucja w centrum Szczecina, na ulicy, obok kiosku z papierosami
– Str. 10

System kaucyjny. „Zamrażamy" gotówkę w zwrotnych opakowaniachh
– Str. 12



FOT.. ANNA KACZMARZ

Słupsk

Usychające drzewa w centrum Słupska? Radny alarmuje, ratusz uspokaja

Wojciech Lesner

Żółknące liście, suche konary i łamiące się gałęzie – tak stan niektórych drzew rosnących wzdłuż ulicy Wojska Polskiego w Słupsku opisuje radny Bogusław Dobkowski. Jego zdaniem problem trwa już od wielu lat. Miasto uspokaja: ogólny stan szpaleru jest dobry, a drzewa są regularnie monitorowane.



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Drzewa na ul. Wojska Polskiego przy skrzyżowaniu z ul. Mickiewicza

Zdaniem radnego Bogusława Dobkowskiego sytuacja zaczęła mieć miejsce po przebudowie ulicy i powstaniu tzw. Traktu Książęcego. W jego ocenie drzewa zostały pozbawione odpowiedniej ilości powierzchni, przez którą woda opadowa mogłaby trafiać do systemu korzeniowego.

– Przez ponad 50 lat miałem przyjemność spacerować ze Śródmieścia do dworca kolejowego w cieniu pięknego zielonego szpaleru drzew, aż doszło do budowy „traktu książęcego" i tak od ponad 10 lat „drzewa umierają stojąc", a kolejnego dworca zresztą też nie ma. Przebudowa ulicy skutecznie odcięła dopływ wód opadowych do drzew, zostawiając im po 3-4 m2 gruntu, który w sezonie wiosenno-letnim, będąc w cieniu koron, nie dostarcza wystarczającej ilości wody do systemu korzeniowego, a gros wód skierowano do kanalizacji. Zjawisko systematycznego usychania tego drzewostanu zgłaszam do Wydziału Gospodarki komunalnej i Ochrony Środowiska od chyba pięciu lat – pisze w swojej interpelacji radny.

Szczególnie niepokojące, jego zdaniem, są objawy widoczne w okresie letnim. Żółknące i brązowiejące liście oraz suche konary mają świadczyć o pogarszającej się kondycji alei, co szczególnie jest widoczne na przykładzie drzew w pobliżu skrzyżowania z ulicą Mickiewicza. W interpelacji pyta więc władze miasta o ocenę dendrologiczną całego szpaleru oraz o termin realizacji zapowiadanej inwestycji, która ma poprawić warunki dla rosnących tam drzew.

©℗

Więcej str. 4

Region

Nocna opieka zdrowotna wróci do Miastka

oprac. Mariusz Surowiec

Pomorski oddział NFZ rozstrzygnął postępowanie na świadczenie nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej w Miastku i okolicznych gminach.

Od 21 września świadczenia w zakresie nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej w Miastku oraz w gminach Kołczygłowy, Lipnica, Trzebielino, Tuchomie, Koczała będzie realizować NZOZ Eskulap-Łubno.

– Wybrany oferent będzie udzielał świadczeń w Miastku przy ul. Długiej 13 – podała Monika Kierat, rzeczniczka prasowa Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ w Gdańsku.

©℗

– Str. 4

REKLAMA 0011578386

Rada Nadzorcza
Usteckiego Towarzystwa
Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. w Ustce

zaprasza do składania ofert na badanie sprawozdania finansowego Spółki za rok 2026.

Termin wykonania zamówienia do **19.03.2027 r.**
Oferty przyjmowane będą do dnia **25.09.2026 r.**
w siedzibie Spółki, ul. Krótka 3, 76-270 Ustka (sekretariat pok. nr 9)
lub drogą elektroniczną na adres: sekretariat@utbs.pl

Prosimy o zamieszczenie w ofercie dodatkowych informacji na temat dotychczasowego doświadczenia w badaniach sprawozdań finansowych w TBS oraz podobnych podmiotach.

eprasa.pl a92a1c8cc7

POLECAMY

JUTRO: Początek brunatnej fali w Europie? SOBOTA: Żaden lek nie zastąpi ruchu

10.09.2026
Czwartek

Dziś imieniny obchodzą: Idona, Łukasz, Mikołaj
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Leszek Waligóra: Cudowna bezradność polityków

publicysta

Żeby państwo zaczęło działać, wystarczy mieć majątek. Wiemy już jaki: od miliarda dolarów w górę. Jak masz majątek, to minister rządu najjaśniejsze Rzeczpospolitej w twoim imieniu pójdzie nawet na wojnę z big techem..

Rafał Brzoska, miliarder, szef i założyciel InPostu, w przeszłości bezkompromisowy doradca rządu do spraw deregulacji, wkurzył się na Facebooka. I na tym Facebooku opublikował listę nazwisk polskiej ekipy zarządzającej w Polsce tym amerykańskim medium. A wszystko przez to, że Facebook nie umie sobie poradzić z reklamami oszustów, wykorzystujących bez zgody Brzoski wygenerowane komputerowo filmy z udziałem jego i jego małżonki.

W naszej obronie rząd się nie wstawił. Za to w imieniu Rafała Brzoski wystosował wezwanie do Mety, właściciela Facebooka.

Ten sam rząd - podobnie jak rządy poprzednie, tu polityczna przynależność nie ma znaczenia - jest absolutnie, stuprocentowo, dziecinnie bezradny, zagubiony, niezorientowany i rozkosznie bełkoczący w obronie mediów, bezlitośnie drenowanych przez big techy. Podczas gdy na świecie przyjmuje się rozwiązania mające chronić media i twórców okradanych z pieniędzy przez duże firmy internetowe, żerujące na cudzych treściach - w Polsce nic takiego się nie dzieje. Cudowna jest ta bezradność polskich polityków w obronie polskich mediów powiązana z radosnym zostawianiem przez nich milionów na promowanie swojej działalności w mediach należących do amerykańskich lub chińskich oligarchów. Czy ministrowie polskiego rządu są tak krótkowzroczni? A może wyrachowani? W obliczu zagrożeń, o których grzmią, chronić zamierzają tylko miliarderów, media zależne od woli polityków i te, które zależą od woli innych miliarderów, zza wielkiej wody?

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś
23°C/14°C

jutro
20°C/12°C

ROZMOWA

Bp Artur Ważny: każdy dzień zwłoki to test naszej wiarygodności

Iwona Żurek (PAP)

Wierzę, że w łonie Episkopatu znajdziemy dość odwagi, pokory i duszpasterskiej mądrości, by sprawnie nanieść poprawki do statutu kościelnej Komisji ds. wykorzystania seksualnego małoletnich; każdy dzień zwłoki to kolejny test naszej, poważnie już nadwątlonej, wiarygodności - powiedział bp Artur Ważny. Możemy spodziewać się wydłużenia procesu powołania Komisji, co napełnia mnie osobistym smutkiem.



FOT. ANDRZEJ KORNAŚ

Według opinii wydanej przez Ministerstwo Sprawiedliwości przyjęte w statucie rozwiązania zakładają przesłuchiwanie pokrzywdzonych „przy braku gwarancji ochrony praw pokrzywdzonego”, co według MS - mogłoby doprowadzić do „wtórnej wiktymizacji ofiar tychże przestępstw”. Czy ksiądz biskup również widzi niebezpieczeństwo, że podczas przesłuchań skrzywdzonych przez Komisję może dojść do ich „wtórnej wiktymizacji”?

Biskup sosnowiecki Artur Ważny: Pamiętam dzień, w którym to ogłoszono – dzwoniły do mnie osoby skrzywdzone i pytały z ogromnym niepokojem: „co to właściwie dla nas znaczy?”. Prawdę mówiąc, do dziś nie umiem im odpowiedzieć w taki sposób, który sam uważałbym za wystarczająco przekonujący i kojący ich lęk. Oczywiście, wtórna wiktymizacja to realne zagrożenie, którego musimy unikać za wszelką cenę, tworząc przestrzenie absolutnie bezpieczne, pełne empatii i profesjonalnego wsparcia. Nie możemy jednak pozwolić, by argument o prawnej ochronie ofiar – chociaż jest bez wątpienia fundamentalny - stał się dla kogokolwiek alibi do wstrzymywania działań, które mają na celu odkrycie prawdy i pociągnięcie winnych do odpowiedzialności. Zamiast się spierać i przerzucać pismami, państwo i Kościół powinny wspólnie, z pokorą wypracować takie mechanizmy, w których zraniony człowiek poczuje się wreszcie podmiotem, a nie przedmiotem urzędniczych procedur.

Ksiądz biskup wielokrotnie spotykał się osobiście z osobami skrzywdzonymi przemocą seksualną w Kościele. Jak ta sprawa wygląda z ich perspektywy? Czy te osoby chcą składać wyjaśnienia przed Komisją czy raczej się tego obawiają?

Rozmawiam z osobami skrzywdzonymi i wiem z pierwszej ręki, jak bardzo zróżnicowane i głębokie są ich zmagania z własną, wciąż krwawiącą traumą. Jedni czują ogromną, wręcz palącą potrzebę mówienia, inni panicznie boją się wracać do tego koszmaru, a jeszcze inni zwyczajnie potrzebują czasu, by dojrzeć do jakiejkolwiek konfrontacji z przeszłością. Nawet gdyby dziś żadna osoba skrzywdzona nie miała siły stanąć przed Komisją, naszym absolutnym obowiązkiem jest stworzenie jej takiej możliwości – to musi być bezpieczna przystań, która będzie na nią po prostu czekać. To nie instytucja ma wyznaczać granice ich głosu, lecz my musimy pokornie dostosować nasze sztywne struktury do ich zranionej wrażliwości.

Zaraz po wydaniu tej opinii przez MS napisał ksiądz biskup na portalu X, że nie może milczeć, gdy widzi, jak „na ścieżkach do odzyskiwania godności Osób Skrzywdzonych wyrastają nowe mury i prawne przeszkody”. Co zdaniem księdza biskupa należy zrobić w tej sytuacji?

Nie chcę, żebyśmy teraz utknęli w bezdusznej logice udowadniania sobie nawzajem, kto komu zablokował Komisję i czyja interpretacja prawna jest mądrzejsza. Taka biurokratyczna przepychanka może i jest wygodna dla przetrwania instytucji, ale pozostaje kompletnie jałowa, a wręcz raniąca dla osób skrzywdzonych. Nie wolno nam tak długo cyzelować i udoskonalać mechanizmu prawno-kanonicznego, aż zniknie z niego żywy, cierpiący człowiek, dla ratowania którego ten mechanizm w ogóle miał powstać. Dla mnie dzisiaj najważniejsze jest jedno: przestać budować kolejne przeszkody, zburzyć mury nieufności i zacząć rzetelnie usuwać te bariery, które już stoją na drodze do sprawiedliwości. Osoby skrzywdzone absolutnie nie potrzebują kolejnej rundy proceduralnego ping-ponga między urzędami; potrzebują nagiej, oczyszczającej prawdy i naszego szczerego, braterskiego towarzyszenia.

KEP powierzyła znalezienie kandydata na przewodniczącego Komisji prymasowi Polski abp. Wojciechowi Polakowi. Na jakim etapie znajdują się poszukiwania przewodniczącego Komisji?

Nie wiem, kto ostatecznie zostanie przewodniczącym Komisji, i nie chcę tego dziś zgadywać. Mogę natomiast powiedzieć, jaki powinien być. To musi być człowiek niezależny, kompetentny i odporny na naciski. Ktoś, kto nie będzie miał potrzeby ani bronić instytucji za wszelką cenę, ani budować swojej pozycji na jej oskarżaniu.

eprasa.pl a92a1c8cc7

REGION

Nowe zasady dla młodych kierowców. Muszą uważać za kierownicą

Wojciech Lesner

W życie weszły nowe przepisy dotyczące młodych kierowców. Każda osoba, która po raz pierwszy uzyska prawo jazdy kategorii B, zostanie objęta okresem próbnym. Co to oznacza w praktyce?

Okres próbny obejmie wszystkie osoby pełnoletnie, które po raz pierwszy uzyskają prawo jazdy, i potrwa dwa lata. W przypadku osób, które zdobędą uprawnienia między 17. a 18. rokiem życia, okres ten zostanie wydłużony do trzech lat. Jest jednak dodatkowe zastrzeżenie - nie może on trwać dłużej niż do dnia ukończenia przez kierowcę 20. roku życia. Okres próbny rozpoczyna się w dniu uzyskania uprawnień.

Świeżo upieczeni kierowcy będą musieli szczególnie uważać na swoje zachowanie za kierownicą. W okresie próbnym obowiązuje bowiem zasada całkowitej trzeźwości. Oznacza to zakaz prowadzenia pojazdu po spożyciu alkoholu, a także pod wpływem środków działających podobnie do alkoholu. Dla przypomnienia - obecnie w Polsce dopuszczalny poziom alkoholu u kierowcy wynosi maksymalnie 0,2 promila.

Okres próbny może zostać również wydłużony o kolejne dwa lata, jeśli początkujący kierowca dopuści się dwóch poważnych wykroczeń określonych w przepisach dotyczących bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ma to sprawić, że kierowcy, którzy dopiero zdobywają doświadczenie, przez dłuższy czas będą objęci bardziej rygorystycznymi zasadami.



FOT. ARCHIWUM

Kierowcy, którzy nie ukończyli 18 lat, muszą pamiętać, ze ich prawo jazdy jest ważne wyłącznie na terytorium Polsk

Dla tych, którzy przekroczą przepisy drogowe przygotowano także surowsze konsekwencje. Przekroczenie 12 punktów karnych będzie oznaczać konieczność odbycia godzinnego szkolenia praktycznego. Ci którzy „dobiją" do 20 punktów karnych w okresie 12 miesięcy po zdanym egzaminie muszą liczyć się z cofnięciem uprawnień. Co ważne, gdy młody kierowca w okresie próbnym popełni dwa poważne wykroczenia, okres zostanie wydłużony o następne 2 lata.

Młodzi kierowcy, którzy nie ukończyli 18 lat, muszą pamiętać o dodatkowych ograniczeniach. Ich prawo jazdy jest ważne wyłącznie na terytorium Polski. Osoby poniżej 18. roku życia nie mogą również wykonywać zawodu związanego z przewozem osób lub rzeczy.

Ponadto przez sześć miesięcy od uzyskania uprawnień lub do ukończenia 18. roku życia będą musiały prowadzić samochód w towarzystwie doświadczonego kierowcy. Opiekun musi mieć co najmniej 25 lat i posiadać prawo jazdy od minimum pięciu lat. Nie może również znajdować się pod wpływem alkoholu ani środków działających podobnie do alkoholu. Warunkiem jest także brak orzeczonego w ciągu ostatnich pięciu lat zakazu prowadzenia pojazdów.

Po zmianie przepisów coraz więcej 17-latków jest zainteresowanych zdobyciem prawa jazdy. Jak młodzi kandydaci radzą sobie z egzaminami? Pokazują to dane ze Słupska za lipiec.

W grupie 17-latków przeprowadzono 362 egzaminy teoretyczne, z czego 248 zakończyło się wynikiem pozytywnym. Nieco trudniejsza okazała się część praktyczna. Na 265 przeprowadzonych egzaminów 140 zakończyło się sukcesem i uzyskaniem uprawnień.

Oznacza to, że teorię zdało około 68 proc. 17-latków, natomiast egzamin praktyczny zakończył się wynikiem pozytywnym w przypadku około 53 proc. podejść.

©℗

REKLAMA 0011570411



eprasa.pl a92a1c8cc7

REGION

Nocna i świąteczna opieka zdrowotna ma wrócić do Miastka i okolicznych gmin

oprac. Mariusz Surowiec

Pomorski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia rozstrzygnął postępowanie na świadczenie nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej w Miastku i okolicznych gminach. Od 21 września udzielać jej będzie NZOZ Eskulap-Łubno. Zastąpi w tym szpital miejski, który z początkiem sierpnia zaprzestał działalności leczniczej.



FOT. ŁUKASZ CAPAR

Szpital Miejski w Miastku stracił kontrakty z NFZ na początku sierpnia

O tozstrzygnięciu postępowania na udzielanie świadczeń w zakresie nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej w Miastku oraz w gminach: Kołczygłowy, Lipnica, Trzebielino, Tuchomie, Koczała poinformowała PAP rzeczniczka prasowa Pomorskiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia Monika Kierat.

Przekazała, że w postępowaniu przeprowadzonym w trybie rokowań wybrana została spółka jawna NZOZ Eskulap-Łubno Adam Potocki lekarz medycyny.

– Wybrany oferent będzie udzielał świadczeń w Miastku przy ul. Długiej 13. Przewidywany termin rozpoczęcia świadczeń to 21 września 2026 roku – podała rzeczniczka.

Dodała, że umowa z oferentem została zawarta na okres do 31 sierpnia 2031 r. i ma na celu „zabezpieczenie świadczeń nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej dla mieszkańców Miastka oraz pobliskich gmin".

Monika Kierat wskazała, że konieczność przeprowadzenia postępowania wynikała z zaprzestania działalności leczniczej przez Szpital Miejski w Miastku, co z mocy prawa skutkowało wygaśnięciem umów z NFZ, w tym również na realizację świadczeń nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej.

Przypomniała, że tego typu świadczenia udzielane są od poniedziałku do piątku w godzinach od 18.00 do 8.00 dnia następnego oraz całodobowo w soboty, niedziele i dni ustawowo wolne od pracy. Pacjenci mogą z nich skorzystać w przypadku nagłego zachorowania lub pogorszenia stanu zdrowia, gdy nie ma objawów sugerujących bezpośrednie zagrożenie życia.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami NFZ rokowania miały zakończyć się do 31 sierpnia, by pacjentom mogły być udzielane świadczenia już od 1 września. Tak się nie stało.

Rozstrzygnięcie postępowania zostało przesunięte na 8 września. Z informacji przekazanych publicznie na sesji Rady Miejskiej w Miastku wynikało, że w ostatnim możliwym terminie do konkursu przystąpił poprzedni świadczeniodawca, miastecki szpital, który ze względu na zadłużenie przekraczające 40 mln zł złożył do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości.

Na rozstrzygnięcie przez NFZ czekają też ogłoszone konkursy ofert na realizację świadczeń w zakresie ambulatoryjnej opieki specjalistycznej oraz fizjoterapii ambulatoryjnej w Miastku. Postępowania dotyczą poradni onkologicznej, chirurgicznej i ginekologiczno-położniczej. Świadczeniodawcy powinni zostać wyłonieni do końca września, by od 1 października udzielać porad.

Pacjenci wymagający opieki szpitalnej są kierowani do placówek w Bytowie (odległość od Miastka wynosi ok. 43 km), Kościerzynie (ok. 79 km), Chojnicach (ok. 67 km), Słupsku (ok. 58 km) i Człuchowie (ok. 54 km). Leczeni dotychczas w miasteckim szpitalu mogą tam odbierać swoją dokumentację medyczną.

Szpital Miejski w Miastku z początkiem sierpnia zaprzestał działalności leczniczej. Z szacunkowych danych wynika, że długi placówki przekraczają 40 mln zł i gmina, która jest jej właścicielem, nie ma możliwości dalszego finansowania. Szpital zalega z płatnościami dla pracowników. Wiadomo o blisko 300 wierzycielach.

Ponadto NFZ nałożył na szpital karę sięgającą 13,2 mln zł w związku z nieprawidłowościami dotyczącymi rozliczania zabiegów termolezji wykonywanych przez spółkę neurochirurgów w latach 2024-2025. Kontrola wykazała, że lekarze wykazywali wykonanie nawet 77 zabiegów w ciągu doby, a dzienne rachunki wystawiane przez zewnętrzną spółkę sięgały 300 tys. zł. Pacjenci przechodzili szybki, kilkuminutowy zabieg w znieczuleniu miejscowym, po którym opuszczali szpital, co NFZ wycenia na około 1,5 tys. zł. Tymczasem w dokumentacji medycznej wpisywano skomplikowane operacje neurochirurgiczne, wymagające pełnej hospitalizacji, przygotowania sali operacyjnej i całonocnej opieki, za co NFZ płaci ponad 6,5 tys. zł. Nieprawidłowości mogą dotyczyć nawet 2,5 tys. zabiegów. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Prokuratura Okręgowa w Słupsku.

Szpital aktualnie nie ma prezesa i rady nadzorczej. Wszyscy zrezygnowali z funkcji. Zwolnienia grupowe mają objąć ok. 180 osób zatrudnionych na umowę o pracę. 18 sierpnia skierowany do sądu został wniosek o ogłoszenie upadłości szpitala. Ten nie został jeszcze rozpoznany. Na ten czas sąd wyznaczył spółce kuratora. (PAP)

SŁUPSK

Radny alarmuje ws. drzew. Miasto uspokaja

Wojciech Lesner

Żółknące liście, suche konary i łamiące się gałęzie - tak stan niektórych drzew rosnących wzdłuż ulicy Wojska Polskiego w Słupsku opisuje radny Bogusław Dobkowski. Jego zdaniem problem trwa już od wielu lat. Miasto uspokaja: ogólny stan szpaleru jest dobry, a drzewa są regularnie monitorowane.

Na interpelację radnego odpowiedziała wiceprezydent Słupska Marta Makuch. Władze miasta nie podzielają jednak tak dramatycznej oceny radnego, a stan szpaleru drzew przy alei Wojska Polskiego oceniają jako „dobry".

- Żółknięcie i opadanie liści lip w okresie letnim może stanowić reakcję obronną na stres wywołany wysokimi temperaturami i brakiem opadów. Drzewa te podlegają monitorowaniu i w przypadku pogorszenia się ich stanu zdrowotnego podejmowane są stosowne czynności mające na celu ich jak najdłuższe zachowanie. Zgodnie z ubiegłorocznym planem na terenie alei umieszczono 3 pułapki feromonowe w celu zwalczania szrotówka kasztanowcowiaczka (gatunek owada-szkodnika - red.). Warunki siedliskowe starodrzewia zlokalizowanego wzdłuż ul. Wojska Polskiego są wymagające i trudne, co nie jest lekceważone – czytamy w odpowiedzi miasta.

Miasto planuje inwestycję, której celem będzie poprawa warunków, w jakich funkcjonuje starodrzew. Problem w tym, że na realizację tych prac trzeba będzie jeszcze poczekać. Inwestycja związana z zazielenieniem ul. Wojska Polskiego została zaplanowana na 2027 rok.

- W ramach zadania inwestycyjnego zaplanowano wykonanie szczepień mikoryzowych, usunięcie części nawierzchni utwardzonej i zwiększenie powierzchni przepuszczalnej, zwłaszcza w bezpośrednim sąsiedztwie istniejących drzew, rozścielenie ziemi urodzajnej i wykonanie drenażu na głębokości 70 cm, wykonanie nasadzeń zieleni: roślin wieloletnich wzdłuż szpaleru lip drobnolistnych na uprzednio odbetonowanej powierzchni oraz ściółkowanie korą. Te działania mają na celu nie tylko adaptację przestrzeni do zmian klimatycznych i wzbogacenie istniejącego ekosystemu w rejonie ul. Wojska Polskiego, ale również poprawę warunków starodrzewia, w tym warunków glebowych, wodno-powietrznych, kluczowych dla prawidłowego wzrostu i rozwoju – odpowiada Marta Makuch.

Za utrzymanie stanu miejskiego drzewostanu odpowiadają m.in. Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku, Słupski Ośrodek Sportu i Rekreacji czy Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej – na administrowanych przez siebie terenach. ©℗

0011581074

Wyrazy szczerego współczucia Anecie i Dorocie
po śmierci Taty
Jana Jakubczaka
Janku! Trudno nam się pogodzić się z Twoim odejściem z tego świata. W naszych sercach pozostaniesz na zawsze.
Twoi przyjaciele
Krzysztof Niekrasz, Tadeusz Matuszak i Jerzy Ziobrowski

0011580899

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy
Edwarda Kasierskiego
niezwykle zaangażowanego i oddanego, wieloletniego Prezesa Oddziału SITK RP w Słupsku, a następnie jego Prezesa Honorowego.

Rodzinie i Najbliższym
składamy najgłębsze wyrazy współczucia.
Dyrektor i Pracownicy
Zarządu Dróg Powiatowych w Słupsku

eprasa.pl a92a1c8cc7

POMORZE

Na razie przekop przez Mierzeję opanowały jachty

Tomasz Chudzyński

Po pięciu latach od otwarcia przekopu Mierzei Wiślanej jednostki rekreacyjne dominują w statystykach żeglugowych kanału. To właśnie jachtów, łodzi motorowych najwięcej przepływa śluzą łączącą Zatokę Gdańską z Zalewem Wiślanym. Liczba obsługiwanych jednostek transportowych nie wzrasta. Ten stan ma się utrzymać do całkowitego zakończenia prac przy budowie drogi wodnej do portu w Elblągu.

Jakie jednostki najczęściej przechodzą kanałem żeglugowym przez Mierzeję Wiślaną? To jednostki rekreacyjne i turystyczne oraz jednostki towarowe pracujące przy budowie drogi wodnej do portu w Elblągu. Tak jest od początku funkcjonowania tzw. przekopu łączącego Zatokę Gdańską i Zalew Wiślany.

W tym roku, do końca sierpnia, kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną pokonało łącznie 1249 jednostek, z czego rekreacyjnych 1024. Na kolejnym miejscu w zestawieniu są „jednostki komercyjne bez ładunku" – 106. Najczęściej są to barki wykorzystywane w pracach pogłębiarskich przy budowie drogi wodnej do portu w Elblągu. Dalej w statystyce jednostki państwowe – 105 (należące do Urzędu Morskiego, policji, straży granicznej). Najmniej jest rybackich – 11 i komercyjnych z ładunkiem – 3.

Największy ruch na przekopie jest, tradycyjnie już, w czasie miesięcy letnich. W tym roku największa ilość pokonała kanał w czerwcu – 269 i sierpniu – 353. Całkiem sporo także i w maju – 140. Żeglarze chętnie odwiedzają przekop także we wrześniu i częściowo w październiku. Potem, wraz z zakończeniem żeglarskiego sezonu, największy ruch zanika.

Zaznaczmy, że liczba jednostek przekraczających kanał żeglugowy przez Mierzeję Wiślaną utrzymuje się na podobnym poziomie od momentu otwarcia przekopu w roku 2021. Było to odpowiednio 1589 w roku 2023, 1304 w roku 2025. Wyjątkiem był rok 2022, pierwszy po otwarciu, gdzie z tego wodnego połączenia skorzystało 467 jednostek. Rekordową z kolei liczbę śluzowań odnotowano w roku 2024 – 1909 – zarówno jednostek handlowych, jak i rekreacyjnych. W marcu i czerwcu kanałem przepłynęło po 30 barek bez ładunku, w lutym 10 barek z ładunkiem, a w sierpniu rekordowe dla przekopu 500 jachtów.



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Przekop przez Mierzeję Wiślaną

Warto zaznaczyć, że z kanału żeglugowego chętnie korzystają także jednostki obcych bander. Statystyka Urzędu Morskiego w Gdyni wskazuje, że takich jednostek przeszło przez przekop w roku 2026 33, tyle samo rok wcześniej, a w 2023 r. 35. Rekord padł w roku 2024 – 80 jednostek. Co ciekawe, tu najliczniejsze są jednostki niemieckie. Nasi zachodni sąsiedzi odwiedzali przekop 74 razy w ciągu ostatnich lat (15 w tym roku). Sporo, bo aż 27, było jednostek szwedzkich, 24 norweskie, 12 holenderskich, a kilka śluzowań odnotowano dla bandery Finlandii.

Wykorzystywanie kanału przez mierzeję głównie przez jednostki rekreacyjne nie dziwi, zważywszy na fakt, że przekop stał się (przynajmniej obecnie) atrakcją turystyczną, a jego rola dla żeglugi towarowej jest ograniczona. Każdego roku Port Nowy Świat (jak oficjalnie nazywa się kanał) odwiedzają tysiące turystów, którzy spacerują deptakami między Zatoką Gdańską a Zalewem Wiślanym. Trzeba zaznaczyć, że cały obszar mierzei jest niezwykle urokliwy, a dzięki licznym inwestycjom w bazę jachto-wą żeglowanie trasami tzw. Pętli Żuławskiej (sieć śródlądowych szlaków wodnych w regionie) stało się wygodne i modne.

Przypomnijmy: budowa przekopu Mierzei Wiślanej rozpoczęła się w roku 2019, a uroczyste otwarcie nastąpiło niemal dokładnie pięć lat temu – 17 września 2022 r., w obecności ówczesnego prezydenta RP Andrzeja Dudy. Budowa kosztowała 2 mld zł, a sam kanał ma być częścią drogi wodnej do portu w Elblągu, ma pozwolić na przyjmowanie w porcie w Elblągu towarowych statków (samodzielne jednostki, lub zestawy pchacz-barka) o długości 100 metrów, szerokości do 20 metrów i zanurzeniu 4,5 metra; obecnie port może przyjmować barki o zanurzeniu do 2 metrów 20 centymetrów i o długości do 85 metrów. Ma to pozwolić na zwiększenie przeładunków towarowych z 600 tys. ton rocznie do nawet 2 mln ton. Żeby jednak tak się stało, obok przekopu trzeba było zbudować tory żeglugowe na płytkim Zalewie Wiślanym i pogłębić rzekę prowadzącą do portu w Elblągu – tu prace wciąż trwają. Cała inwestycja ma zakończyć się w przyszłym roku. Do tego czasu z przekopu korzystać będą głównie jednostki rekreacyjne.

REKLAMA 0011568928

XXV ZACHODNIOPOMORSKI FESTIWAL NAUKI W POLITECHNICE KOSZALIŃSKIEJ

ZFN

TU.KOSZALIN.PL/ZFN2026

24 WRZEŚNIA'26 10:00-14:00

PATRONAT HONOROWY REKTORA POLITECHNIKI KOSZALIŃSKIEJ

PATRONAT HONOROWY MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO OLGIERDA GEBLEWICZA

PATRONAT PREZYDENTA KOSZALINA

Społeczna Odpowiedzialność Nauki III

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Projekt finansowany ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach Programu Społeczna Odpowiedzialność Nauki III

REKLAMA 0211556299



eprasa.pl a92a1c8cc7

FOKUS

• Do 2031 r. ma się zakończyć przebudowa Obserwatorium Meteorologicznego IMGW na Śnieżce **IMGW na Śnieżce**

WYPADEK NA TORACH

Pociąg wykoleił się po zderzeniu z ciężarówką na przejeździe kolejowym

Jedna osoba zmarła, a dwadzieścia zostało poszkodowanych w wypadku, do którego doszło na przejeździe kolejowym w miejscowości Sokolniki Suche. Pociąg zderzył się tam z ciężarówką

oprac. Mateusz Bagieński

Pociąg PKP Intercity relacji Lublin – Szczecin uderzył w środę w znajdującą się na przejeździe ciężarówkę w okolicach Sokolników Suchych (Mazowieckie) – podały PKP Intercity. W wyniku zderzenia doszło do wykolejenia składu.

– Na linii kolejowej nr 22, na szlaku Wolanów–Przysucha, wstrzymany jest ruch pociągów. O godz. 11.25 w miejscowości Sokolniki samochód ciężarowy wjechał pod pociąg IC 2820/1 „Koziołek" relacji Lublin Główny – Szczecin Główny. Na miejscu pracują służby – przekazało w komunikacie PKP Intercity.

Rzecznik prasowy Mazowieckiego Komendanta Wojewódzkiego PSP bryg. Łukasz Darmofalski wyjaśnił, że wszystkie wagony pociągu „Koziołek" stoją w obrębie torowiska.

– Nie przewróciły się, tylko jakby zjechały z szyn, ale stoją w obrębie torowiska. Przewróciła się na bok tylko lokomotywa tego składu – wyjaśnił strażak.

Zginęła jedna osoba, a siedem trafiło do szpitala

Pociągiem podróżowało około 120 osób. Według informacji przekazanych przez służby, 20 osób zostało poszkodowanych, w tym siedem trafiło do szpitala. Jedna osoba nie żyje.



FOT. KRZYSZTOF SOBCZAK WÓJT GMINY WIENIAWA

Pociąg PKP Intercity relacji Lublin-Szczecin uderzył w znajdującą się na przejeździe ciężarówkę w okolicach Sokolników Suchych

– W sumie rannych zostało siedem osób, które zostały przewiezione do szpitali w Radomiu, Opocznie i Kielcach. Jedna została przetransportowana śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego – przekazała w środę PAP rzeczniczka LPR Justyna Sochacka.

Państwowa Straż Pożarna podała na Facebooku, że „na miejscu działa około 30 zastępów straży pożarnej, w tym specjalistyczne grupy ratownictwa medycznego i technicznego.

Ruch pociągów na linii kolejowej nr 22 Tomaszów Mazowiecki – Radom Główny został wstrzymany. Dla podróżnych uruchomiona została komunikacja zastępcza.

Prokuratura Okręgowa w Radomiu podała, że na miejscu wypadku pracują prokuratorzy Prokuratury Rejonowej w Przysusze. Państwowa Komisja Wypadków Kolejowych przekazała PAP, że jej przedstawiciele jadą na miejsce wypadku.

Tusk: Zaostrzyć przepisy dla wjeżdżających na przejazdy

Katastrofa kolejowa w Sokolnikach Suchych pokazuje, że trzeba natychmiast rozpocząć pilną pracę nad radykalnym zaostrzeniem przepisów dla osób, które systematycznie wyjeżdżają na przejazdy kolejowe – podkreślił w środę premier Donald Tusk. Premier zaznaczył, że „katastrofa kolejowa w Sokolnikach Suchych to niestety kolejny przypadek, kiedy katastrofa ma miejsce na przejeździe kolejowym".

– To powoduje, że musimy natychmiast rozpocząć pilną pracę nad radykalnym zaostrzeniem przepisów dla tych, którzy niestety dość systematycznie wyjeżdżają na przejazdy kolejowe mimo zapór, mimo czerpanego światła. Niestety ani złe zdarzenia, ani perswazja nie pomagały, więc musimy zaostrzyć przepisy dla tych, którzy to łamią – podkreślił Tusk. Dodał, że jego propozycje ws. zaostrzenia przepisów „będą bardzo twarde".

POLITYKA

Rozmowy o unijnym budżecie

oprac. Karolina Wrońska

Wspólnym obowiązkiem całej Unii Europejskiej i polskim jest być dobrze przygotowanym na różne scenariusze – mówił Donald Tusk po spotkaniu z Antonim Costą.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa spotkał się z premierem Donaldem Tuskiem, by poznać stanowisko Polski ws. budżetu Unii Europejskiej na lata 2028–34, a także omówić kluczowe kwestie z unijnej agendy w kontekście zbliżających się jesiennych posiedzeń RE.

Po spotkaniu Tusk podkreślił, że temat ram finansowych UE jest dla Polski „kluczowy". Ocenił, że zadaniem dla UE jest „takie działanie, w tym decyzje finansowe, aby państwa członkowskie Unii Europejskiej w wymiarze narodowym i UE jako całość były coraz silniejsze. Coraz bardziej odporne na zagrożenia, które są w wielu przestrzeniach". – Większy budżet europejski leży w interesie każdego kraju członkowskiego, na pewno Polski – dodał szef rządu. **PAP**

WOJSKO

Amerykanie szukają miejsc na bazy wojskowe

oprac. Karolina Wrońska

W Polsce przebywa amerykańska delegacja, która dokonuje przeglądu potencjalnych lokalizacji na stałe bazy wojskowe USA.

Wiceszefowa MON Magdalena Sobkowiak-Czarnecka poinformowała, że w Polsce przebywa szef zespołu Pete'a Hegsetha, który rozmawia ze stroną polską o potencjalnej lokalizacji dla stałych amerykańskich baz wojskowych. Podkreśliła, że w relacjach polsko-amerykańskich „kluczowe" będzie najbliższe 48 godzin.

– Jutro też spędzamy wspólnie dzień z panem sekretarzem Di-Nanno. Odwiedzi pewne miejsca w Polsce, ale myślę, że o szczegółach będziemy informować później – zaznaczyła Sobkowiak-Czarnecka.

Przypomniała, że zarówno jeśli chodzi o potencjalne inwestycje joint venture ze stroną amerykańską, jak i o kwestię stałych baz wojskowych, „dzisiaj w grę wchodzi Polska Zachodnia". Zaznaczyła, że jest to jasny warunek strony amerykańskiej. **PAP**

KRÓTKO

Sosnowiec

Wyrok dla księdza z diecezji sosnowieckiej

Przed Sądem Rejonowym w Sosnowcu zapadł w środę wyrok w sprawie księdza Jacka K. oskarżonego o molestowanie siedmiu dziewczynek. Sąd uznał jego winę i wymierzył mu karę 14 lat pozbawienia wolności, zakaz zbliżania się do pokrzywdzonych, wypłatę zadośćuczynienia (w sumie blisko 400 tys. zł) oraz dożywotni zakaz wykonywania zawodów związanych z edukacją, opieką, wychowaniem i leczeniem małoletnich, a także zakaz przebywania w takich miejscach przez 15 lat. Wyrok nie jest prawomocny. Jacka K. nie było wczoraj na sali rozpraw.

Bezpieczeństwo

Kolejna umowa Polski z USA

Polska i USA podpisały kolejną umowę w ramach amerykańskiego programu Foreign Military Financing (FMF), dotyczącą gwarancji kredytowej na zakup sprzętu z USA. Umowa opiewa na 4 mld dolarów; jest 6. w ramach FMF, który – zdaniem szefa MON Władysława Kosiniaka-Kamysza – udzielany jest tylko najlepszym sojusznikom.

Prokuratura

Gromda Fight Club na celowniku śledczych

Policjanci z całej Polski prowadzili w środę przeszukania w sprawie śledztwa dotyczącego Gromda Fight Club. Zawodnikiem tej federacji był m.in. Adam C. ps. „Cycu", którego wrocławska prokuratura podejrzewa o współudział w brutalnej napaści na parę Ukraińców we Wrocławiu. Śledczy uważają, że federacja zachęcała do ataków, m.in. na tle rasistowskim.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Rząd nie prowadzi żadnych prac nad zmianą wieku emerytalnego. (...) Musimy prowadzić odpowiedzialną politykę gospodarczą, politykę budżetową.

ANDRZEJ DOMAŃSKI
minister finansów i gospodarki

eprasa.pl a92a1c8cc7

BLISKI WSCHÓD

Potężny cios USA w irańską flotę tankowców. Teheran atakuje w Zatoce Perskiej

Grzegorz Kuczyński

Zaostrza się konflikt zbrojny Stanów Zjednoczonych z Iranem. Amerykanie zniszczyli pięć irańskich tankowców, a Teheran odpowiedział atakami rakietowymi na siły USA w Jordanii.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) poinformowało w środę, że jego siły zniszczyły tankowce Kaviz, Charminar, Horizon 1 i Riesco w Zatoce Omańskiej oraz tankowiec Derya w pobliżu irańskiej wyspy Chark.

CENTCOM podało, że tankowce te stanowiły część wartej wiele miliardów dolarów irańskiej sieci handlu ropą, finansującej Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) i jego regionalnych sojuszników. Załogom nakazano opuszczenie statków przed uderzeniem, a żaden z amerykańskich żołnierzy nie odniósł obrażeń.

Według CENTCOM ataki te nastąpiły po dwóch nieudanych irańskich atakach rakietami balistycznymi na okręt wojenny Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Nastąpiły one zaledwie kilka dni po tym, jak Stany Zjednoczone poinformowały o zniszczeniu trzech innych irańskich tankowców po próbach ataków na amerykański lotniskowiec i niszczyciel.

Według władz jordańskich Iran zemścił się w nocy, wystrzeliwując 20 pocisków balistycznych w kierunku Jordanii. Jordańska obrona powietrzna przechwyciła 18 z nich, a dwa spadły na tereny niezamieszkane. Nie odnotowano ofiar.

IRGC ogłosił również, że zaatakował dwa amerykańskie okręty wojenne i osiem innych tankowców, powodując znaczne zniszczenia. Twierdzenia te nie zostały niezależnie zweryfikowane. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej ostrzegł również załogi tankowców w portach Kuwejtu i Bahrajnu, aby ewakuowały się, co wzbudziło obawy przed dalszymi zakłóceniami w rejonie strategicznie ważnej cieśniny Ormuz.



FOT. X/CENTCOM

Samolot startujący z pokładu amerykańskiego lotniskowca USS George H. W. Bush

FRANCJA

Kobiety wykluczone z pracy w czasie wizyty hinduskiej delegacji

Kazimierz Sikorski

Władze Paryża zapowiedziały dochodzenie po tym, jak doszło do wykluczenia kobiet z pracy na Wieży Eiffla podczas wizyty hinduskiej religijnej delegacji, która miała miejsce w sobotę. Kobietom polecono „zejście z oczu".

W poniedziałek przez wiele godzin obiekt był zamknięty z powodu strajku pracowników protestujących przeciwko tej sytuacji. Ariel Weil, prezes spółki zarządzającej Wieżą Eiffla (SETE), powiedział, że uważa ten incydent za „ niedopuszczalny".

Do zdarzenia doszło w związku z wizytą organizacji Bochasanwasi Akshar Purushottam Swaminarayan Sanstha (BAPS), która określa się „wspólnotą opartą na wolontariacie" w ramach sekty Swaminarayan – odłamu hinduizmu.

Operator wieży - Eiffel Operating Company (SETE) – tłumaczył, że delegacja hinduska wnioskowała o zorganizowanie wizyty duchownego przyjezdnej grupy z ograniczeniem „kontaktów z kobietami". Prośba ta została zaakceptowana.

BAPS po nagłośnieniu sprawy wystosowała przeprosiny: „W żadnym momencie nikomu nie odmówiono wstępu na Wieżę Eiffla. Niemniej przepraszamy za przykrości czy niedogodności, jakie mogły wystąpić".

Mer stolicy Francji Emmanuel Gregoire napisał w serwisie X: „Równość kobiet i mężczyzn nie może kończyć się u stóp naszych zabytków". Z kolei francuska minister ds. równości, Aurore Bergé, oświadczyła, że równość płci „nie podlega negocjacjom ani zmianom".

BRUKSELA

Sąd UE odrzucił skargi Budapesztu i Abramowicza

oprac. Anna Nagel

Sąd Unii Europejskiej oddalił w środę skargę Węgier na decyzję UE dotyczącą wykorzystania nadzwyczajnych zysków z zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego na wsparcie Ukrainy w jej wojnie obronnej z Rosją.

Chodzi o dochody generowane przez zamrożone w UE aktywa banku centralnego Rosji. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę państwa UE zamroziły ich znaczną część, a następnie zdecydowały o wykorzystaniu zysków generowanych przez te aktywa na rzecz Ukrainy.

Węgry w tej sprawie złożyły skargę do TSUE.

W wydanym w środę wyroku Sąd UE, ktory jest częścią TSUE, uznał, że co do zasady nie ma jurysdykcji w odniesieniu do przepisów dotyczących tzw. Wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa (WPZiB) UE ani do aktów przyjmowanych na podstawie tych przepisów.

Sąd uznał również, że niniejsza sprawa nie jest objęta żadnym z wyjątków przewidzianych w traktatach, które pozwalają TSUE ingerować w tę dziedzinę.

W wyroku ocenił też, że zaskarżona decyzja „wiązała się z dokonaniem wyborów politycznych lub strategicznych w ramach WPZiB, ponieważ określała przeznaczenie i szczegółowy podział środków finansowych na finansowanie nabycia wyposażenia o charakterze wojskowym przeznaczonego dla Sił Zbrojnych Ukrainy".

Od czasu unieruchomienia rosyjskie aktywa wygenerowały łącznie około 8 miliardów euro zysków.



FOT. GETTY IMAGES

Skarga Węgier do unijnego sądu dotyczyła dochodów generowanych przez zamrożone w UE aktywa banku centralnego Rosji

W grudniu 2025 roku państwa członkowskie zdecydowały również o trwałym zakazie przekazywania zamrożonych aktywów rosyjskiego banku centralnego z powrotem do Rosji.

Pod koniec sierpnia ministrowie spraw zagranicznych Polski, Hiszpanii, Holandii i Szwecji zaapelowali, by Unia Europejska powróciła do kwestii użycia samych zamrożonych aktywów rosyjskich na rzecz dalszego wsparcia Ukrainy.

Decyzja w sprawie Abramowicza

Sąd Unii Europejskiej w środę oddalił również skargę rosyjskiego oligarchy Romana Abramowicza na przedłużenie unijnych sankcji nałożonych na niego w związku z agresją Rosji na Ukrainę.

Abramowicz, posiadający obywatelstwa rosyjskie, izraelskie i portugalskie, jest m.in. głównym akcjonariuszem spółki Jewraz (Evraz) – jednej z największych grup działających w Rosji w sektorach hutnictwa i wydobycia węgla. Ma również udziały w spółce Norylski Nikiel – jednym z czołowych światowych producentów palladu i znaczącym producencie niklu.

Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę UE nałożyła na Abramowicza sankcje obejmujące m.in. zamrożenie jego aktywów oraz zakaz wjazdu do Unii i przejazdu przez jej terytorium.

Abramowicz zaskarżył decyzję o umieszczeniu jego nazwiska na unijnej liście sankcyjnej, a następnie także kolejne postanowienia o przedłużeniu obowiązywania restrykcji. Sąd uznał, że sankcje są zgodne z prawem UE, w tym z Kartą Praw Podstawowych Unii Europejskiej. W konsekwencji oddalił skargę Abramowicza w całości.

PAP

ROSJA

Relikwie kniazia Dymitra Dońskiego wysłane na front

Grzegorz Kuczyński

Na front na Ukrainie wysłano cząstkę relikwii wielkiego księcia moskiewskiego Dymitra Dońskiego w celu „duchowego wzmocnienia żołnierzy".

Zgodnie z komunikatem synodalnego wydziału Patriarchatu Moskiewskiego ds. współpracy z siłami zbrojnymi i organami ścigania relikwiarz z cząstką prawej ręki wielkiego księcia „jest w drodze na linię frontu".

„Święty wódz udaje się tam, gdzie dziś rozstrzyga się los Ojczyzny, aby w niewidzialny sposób stanąć w jednym szeregu bojowym z naszymi obrońcami" – cytuje oświadczenie Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej agencja RIA Nowosti.

Wcześniej we wtorek relikwiarz z relikwiami Dymitra Dońskiego, który odniósł zwycięstwo w bitwie na Kulikowym Polu w 1380 roku, został dostarczony do świątyni w kompleksie pamięci Saur-Mogiła znajdującym się na terenie tzw. Donieckiej Republiki Ludowej – poinformowało Ministerstwo Obrony Federacji Rosyjskiej.

– Zarówno nasi żołnierze, jak i ludzie mieszkający na Donbasie potrzebują wsparcia z góry, potrzebują Bożej pomocy i błogosławieństwa naszych świętych. Dlatego jest to głęboko symboliczne i ważne – powiedział metropolita doniecki i mariupolski Władimir.

Rosyjska Cerkiew Prawosławna oficjalnie ogłosiła w sierpniu odnalezienie relikwii pogromcy Ordy na Kulikowym Polu.Odkryto je podczas prac konserwatorskich na Kremlu.

eprasa.pl a92a1c8cc7

PO STRONIE SENIORA

PIENIĄDZE

Dla kogo czternasta emerytura z ZUS i KRUS? Pieniądze wypłacą ze świadczeniem za wrzesień

„Czternastki" osobom uprawnionym należą się z urzędu – nie trzeba składać wniosków. Pieniądze trafią do tych, którzy mają niższe emerytury czy renty. Nie wszyscy dostaną tyle samo. Podajemy przykładowe kwoty wypłat brutto i netto

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

„Czternastka" będzie wypłacana w pełnej wysokości osobom, które pobierają świadczenia do 2900 złotych brutto. Powyżej tej kwoty będzie pomniejszana zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę"

Czternasta emerytura jest wypłacana od 2021 roku, a od 2022 roku jej wypłata została zagwarantowana ustawowo. Pieniądze trafią do emerytów i rencistów razem z emeryturą lub rentą za wrzesień. Pełna kwota „czternastki" wynosi 1978,49 zł brutto i przysługuje osobom, których podstawowe świadczenie nie przekracza 2900 zł brutto.

W przypadku wyższych świadczeń zastosowanie ma zasada „złotówka za złotówkę" do momentu, gdy pomniejszona kwota „czternastki" wynosi nie mniej niż 50 zł brutto. Jeśli z wyliczenia wynikałaby niższa kwota, świadczenie nie zostanie wypłacone. W praktyce oznacza to, że „czternastki" nie otrzymają osoby, których emerytura lub renta przekracza 4828,49 zł brutto. Dodatkowe świadczenie nie przysługuje również osobom, które na 31 sierpnia mają zawieszoną wypłatę emerytury lub renty, na przykład z powodu przekroczenia limitów dorabiania.

Dla kogo czternasta emerytura z ZUS

Otrzymają ją osoby, które na 31 sierpnia 2026 roku miały prawo do jednego ze świadczeń emerytalno-rentowych, m.in. emerytury, renty z tytułu niezdolności do pracy, renty rodzinnej, renty socjalnej, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, świadczenia przedemerytalnego czy rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego. – Świadczenie jest przyznawane z urzędu, bez konieczności składania wniosku – zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Dla kogo czternasta emerytura z KRUS

Czternastą emeryturę otrzymają osoby, które 31 sierpnia 2026 roku mają prawo do co najmniej jednego z niżej wymienionych świadczeń:

- emerytury rolniczej,
- renty rolniczej z tytułu niezdolności do pracy,
- renty rodzinnej,
- okresowej emerytury rolniczej, rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego,

– jeżeli łączna kwota świadczeń emerytalno-rentowych nie przekracza 4828,49 zł.

Czy z czternastej emerytury dokonywane są potrącenia?

Z czternastej emerytury potrącona zostanie zaliczka na podatek dochodowy (12 proc.) oraz składka na ubezpieczenie zdrowotne (9 proc.) Poza nimi nie będą dokonywane żadne inne potrącenia ani egzekucje.

„Czternastki" nie wlicza się także do dochodu przy ubieganiu się o pomoc społeczną, alimenty czy o świadczenie uzupełniające dla niezdolnych do samodzielnej egzystencji.

Ile wyniesie „czternastka"

Oto przykładowe kwoty:

- emerytura brutto – 1978,49 zł, emerytura netto – 1800,43 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1625,43 zł,
- emerytura brutto – 2000 zł, emerytura netto – 1820,00 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1623,43 zł,
- emerytura brutto – 2250 zł, emerytura netto – 2047,50 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1593,43 zł,
- emerytura brutto – 2500 zł, emerytura netto – 2275 zł, „czternastka" brutto – 1978,49, „czternastka" netto – 1563,43 zł,
- emerytura brutto – 2750 zł, emerytura netto – 2472,50 zł, „czternastka" brutto – 1978,49, „czternastka" netto – 1563,43 zł,
- emerytura brutto – 2900 zł, emerytura netto – 2591 zł, „czternastka" brutto – 1978,49 zł, „czternastka" netto – 1563,43 zł,
- emerytura brutto – 3000 zł, emerytura netto – 2670 zł, „czternastka" brutto – 1878,49 zł, „czternastka" netto – 1484,43 zł,
- emerytura brutto – 3250 zł, emerytura netto – 2867,50 zł, „czternastka" brutto – 1628,49 zł, „czternastka" netto – 1286,93 zł,
- emerytura brutto – 3500 zł, emerytura netto – 3065 zł, „czternastka" brutto – 1378,49 zł, „czternastka" netto – 1089,43 zł,
- emerytura brutto – 3750 zł, emerytura netto – 3262,50 zł, „czternastka" brutto – 1128,49 zł, „czternastka" netto – 891,93 zł,
- emerytura brutto – 4000 zł, emerytura netto – 3460 zł, „czternastka" brutto – 878,49 zł, „czternastka" netto – 694,43 zł,
- emerytura brutto – 4500 zł, emerytura netto – 3855 zł, „czternastka" brutto – 378,49 zł, „czternastka" netto – 299,43 zł,
- emerytura brutto – 4750 zł, emerytura netto – 4052,50 zł, „czternastka" brutto – 128,49 zł, „czternastka" netto – 101,93 zł,
- emerytura brutto – 4828,49 zł, emerytura netto – 4114,93 zł, „czternastka" brutto – 50 zł, „czternastka" netto – 39,50 zł.

Emerytura z ZUS i KRUS. Kto wypłaci „czternastkę"?

Osobie, która ma prawo do kilku świadczeń emerytalno-rentowych, przysługuje tylko jedna „czternastka". W przypadku pobierania dwóch odrębnych emerytur – jednej z ZUS, a drugiej z KRUS – czternastą emeryturę wypłaca ZUS. Jeżeli natomiast KRUS wypłaca emeryturę lub rentę rolniczą w zbiegu ze świadczeniem przyznanym przez ZUS w ramach jednego rozliczenia, czternastą emeryturę wypłaci KRUS. Przy rencie wdowiej, gdy jedno świadczenie wypłaca ZUS, a drugie KRUS, czternastą emeryturę wypłaca ZUS. Nie ma znaczenia, czy ZUS wypłaca świadczenie w 100 procentach, czy w 15 proc.

Gdy renta rodzinna i inne świadczenie są wypłacane przez dwa organy inne niż ZUS, np. Wojskowe Biuro Emerytalne i KRUS, decyzję o przyznaniu i wypłatę „czternastki" wydaje ten organ, który wypłaca świadczenie w 100 proc. ©℗

eprasa.pl a92a1c8cc7

WSPARCIE

Dla kogo świadczenie wspierające z ZUS? Takie warunki trzeba spełnić, by dostać pieniądze

Od początku 2024 roku osobom z niepełnosprawnościami przysługuje nowe świadczenie wspierające z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Podpowiadamy, jak się o nie ubiegać, ile wynosi i jakich terminów należy pilnować

Małgorzata Stempinska



FOT. FREEPIK.COM

Podstawowym warunkiem uzyskania świadczenia jest otrzymanie decyzji Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności (WZON), w której poziom potrzeby wsparcia został ustalony na poziomie co najmniej 70 punktów

Celem świadczenia wspierającego jest udzielenie osobom z niepełnosprawnościami, mającym największą potrzebę wsparcia, pomocy służącej częściowemu pokryciu wydatków związanych z zaspokojeniem szczególnych potrzeb życiowych.

Kto może się starać o świadczenie wspierające

Świadczenie wspierające mogą otrzymać osoby, które ukończyły 18 lat, mieszkają na terenie Polski oraz posiadają obywatelstwo polskie, obywatelstwo jednego z państw Unii Europejskiej lub krajów EFTA. O świadczenie mogą ubiegać się również osoby nieposiadające takiego obywatelstwa, które legalnie przebywają w Polsce i mają dostęp do rynku pracy.

Jak starać się o świadczenie wspierające

Podstawowym warunkiem uzyskania świadczenia jest otrzymanie decyzji Wojewódzkiego Zespołu do spraw Orzekania o Niepełnosprawności (WZON), w której poziom potrzeby wsparcia został ustalony na poziomie co najmniej 70 punktów. Wspomnianą decyzję WZON może otrzymać osoba z niepełnosprawnościami, która legitymuje się odpowiednim orzeczeniem (tj. orzeczeniem o przyznanym jej stopniu niepełnosprawności, orzeczeniem o niezdolności do pracy i/lub do samodzielnej egzystencji bądź orzeczeniem o inwalidztwie). Nie ma znaczenia moment powstania niepełnosprawności ani rodzaj posiadanego przez te osoby stopnia niepełnosprawności czy grupy inwalidzkiej.

Wnioski do WZON o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia oraz formularze samooceny trudności w zakresie wykonywania czynności związanych z funkcjonowaniem są dostępne na stronach urzędów wojewódzkich. - Do dokumentów należy załączyć kopię orzeczenia potwierdzającego status osoby niepełnosprawnej. Załączamy tylko jedno orzeczenie. Ważne jest, aby było to orzeczenie aktualne. Należy także uwzględnić, że decyzja ustalająca poziom potrzeby wsparcia ustalana jest na okres ważności orzeczenia, nie dłużej jednak niż 7 lat. Posiadając dwa orzeczenia, wnioskodawca sam decyduje, które orzeczenie załączy - wyjaśnia Paweł Bednarski, przewodniczący Wojewódzkiego Zespołu ds. Orzekania o Niepełnosprawności w Bydgoszczy.

Jakie są terminy ustalania poziomu potrzeby wsparcia

- Pierwszorazowy wniosek o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia złożony w 2024 lub 2025 roku - poziom potrzeby wsparcia ustala się od dnia złożenia wniosku.
- Wniosek o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia złożony w przypadku upływu ważności posiadanej decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia - poziom potrzeby wsparcia ustala się od dnia następującego po dniu upływu terminu ważności dotychczasowej decyzji.
- Wniosek o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia złożony w przypadku zmiany zdolności do samodzielnego wykonywania określonych czynności związanych z codziennym funkcjonowaniem oraz rodzaju wymaganego wsparcia - poziom potrzeby wsparcia ustala się od dnia wydania nowej decyzji.
- Pierwszorazowy wniosek o ustalenie poziomu potrzeby wsparcia złożony od 1 stycznia 2026 roku - poziom potrzeby wsparcia ustala się od dnia wydania decyzji.

Jak wnioskować do ZUS

Dopiero po uzyskaniu ostatecznej decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia można składać do ZUS wniosek o wypłatę świadczenia wspierającego. - Samo orzeczenie potwierdzające niepełnosprawność, orzeczenie o niezdolności do pracy lub o niezdolności do samodzielnej egzystencji wydane przez lekarza orzecznika ZUS, a także orzeczenia wydane przez inne instytucje, np. KRUS, nie są wystarczające. Niezbędna jest odrębna decyzja zawierająca punktację określającą poziom potrzeby wsparcia. Im większe trudności w samodzielnym funkcjonowaniu, tym wyższa liczba punktów, a tym samym wyższa kwota świadczenia - zaznacza Krystyna Michałek, regionalny rzecznik ZUS województwa kujawsko-pomorskiego.

Wniosek o świadczenie wspierające można złożyć wyłącznie drogą elektroniczną za pośrednictwem:

- platformy eZUS,
- portalu Emp@tia lub
- bankowości elektronicznej.

Wniosek można wypełnić samodzielnie lub skorzystać z bezpłatnej pomocy pracowników ZUS-u, którzy udzielą wskazówek lub pomogą w prawidłowym wypełnieniu elektronicznego formularza.

Podczas wizyty w ZUS należy podać numer decyzji WZON z ustaloną liczbą punktów potrzeby wsparcia (najlepiej mieć ją przy sobie), numer konta bankowego do wypłaty świadczenia oraz adres e-mail. Jeśli osoba z niepełnosprawnością nie ma własnego konta, może wskazać rachunek zaufanej osoby, np. dziecka lub opiekuna. Niezbędny będzie także dokument tożsamości: dowód osobisty, paszport lub e-Dowód z aplikacji mObywatel.

Osoba z niepełnosprawnością może również upoważnić inną osobę do złożenia wniosku w jej imieniu. W tym celu należy dołączyć pełnomocnictwo. Można skorzystać z formularza ZUS PEL. Pełnomocnik składa wniosek ze swojego profilu na platformie eZUS, przez portal Emp@tia lub za pośrednictwem własnego konta w bankowości elektronicznej.

Ile wynosi świadczenie wspierające

Świadczenie wspierające wynosi od 40 do 220 proc. aktualnej wysokości renty socjalnej. Aktualnie, po tegorocznej waloryzacji, miesięczna kwota świadczenia wspierającego wynosi od 792 zł do 4353 zł. Oto kwoty:

- 95-100 punktów (220 proc. renty socjalnej) - 4353 zł;
- 90-94 punkty (180 proc. renty socjalnej) - 3562 zł,
- 85-89 punktów (120 proc. renty socjalnej) - 2375 zł,
- 80-84 punkty (80 proc. renty socjalnej) - 1583 zł
- 75-79 punktów (60 proc. renty socjalnej) - 1188 zł,
- 70-74 punkty (40 proc. renty socjalnej) - 792 zł.

Od kiedy wypłata świadczenia wspierającego

Świadczenie wspierające wypłacane jest przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych w formie przelewu na rachunek bankowy prowadzony w Polsce, wskazany we wniosku.

Świadczenie wspierające co do zasady przysługuje od dnia, od którego w decyzji WZON został ustalony poziom potrzeby wsparcia, pod warunkiem że wniosek do ZUS zostanie złożony w ciągu 3 miesięcy od dnia, w którym decyzja WZON stała się ostateczna. W takiej sytuacji ZUS wypłaci świadczenie z wyrównaniem od daty wskazanej w decyzji WZON (lub od późniejszej daty wskazanej we wniosku przez osobę uprawnioną).

Natomiast jeśli wniosek do ZUS zostanie złożony po upływie 3 miesięcy, świadczenie przysługuje dopiero od miesiąca złożenia wniosku do ZUS. ©℗

eprasa.pl a92a1c8cc7

POD PARAGRAFEM

• **Pamiętajcie o zmarłym 32 lata temu Robercie Blochu** (ur. 5 kwietnia 1917 r. w Chicago, zm. 23 września 1994 r, w Los Angeles), amerykańskim pisarzu, twórcy oryginalnych kryminałów, horrorów i utworów z gatunku fantasy i fantastyki naukowej.

PRZESTĘPCZOŚĆ W III RP

Egzekucja w centrum Szczecina, na ulicy, obok kiosku z papierosami

Michał Elmerych

Trzy dekady temu temu w centrum Szczecina, na ulicy Malczewskiego, ciszę przeszyły wystrzały z karabinu maszynowego. Na ziemię osunął się Wiktor Fiszman – „białoruski łącznik".



Do zabójstwa Wiktora Fiszmana doszło w centrum Szczecina, na ul. Malczewskiego. „Krwawy Zdzicho" strzelał w plecy ofiary z karabinu maszynowego – trafił sześć razy

Było to pierwsze tak spektakularne wydarzenie w historii szczecińskiej przestępczości początków III RP.

Nikt nie lubi, jak mu się ktoś na jego terytorium rozpycha łokciami. A jeśli rozpychający i broniący terytorium są gangsterami, wcześniej czy później musi dojść do konfliktu. Rozwiązanie jest jedno: ktoś musi zginąć.

Przynajmniej takie założenia obowiązywały w świecie bandyterki lat 90. XX w. w Polsce. Na takich też zasadach zagrali na przełomie 1996 i 1997 r. Marek M. zwany „Oczko", lider szczecińskiego półświatka, i Wiktor Fiszman, uznawany za rezydenta białoruskiej, a nawet rosyjskiej mafii na Pomorzu Zachodnim.

Nie lubił konkurencji

O Marku M. napisano wiele. Jego czyny są doskonale znane i zostały wycenione przez sądy, które przeliczyły je na wiele lat za kratami. W połowie lat 90. zeszłego stulecia to on i jego ludzie rządzili Szczecinem. Przynajmniej tym skrywanym przed oczami policji z wydziału przestępczości zorganizowanej.

Przemyt, haracze, nierząd, kradzieże samochodów, narkotyki – nie było dziedziny, z której grupa Marka M. nie czerpałaby profitów. Każde uszczuplenie musiało budzić sprzeciw. A działalność Wiktora Fiszmana miała właśnie takie uszczuplenia czynić.

„To była gra o naprawdę duże pieniądze. I na tym tle dochodziło do coraz częstszych zadrażnień, choć nie przybierały one jakichś gwałtownych form. Po prostu panowie coś sobie mówili, rzucali jobami i rozchodzili się każdy w swoją stro-nę. Fiszman miał również pod sobą kilka burdeli, co się Markowi M. bardzo nie podobało. On chciał być monopolistą na rynku, a tymczasem wchodził mu w paradę ruski" - opowiada w książce „Masa o kilerach polskiej mafii" przepytywany przez Artura Górskiego „Caro" – człowiek, który w owym czasie bywał w Szczecinie, bo głównym nurtem jego przestępczej działalności był hazard. Współpracował przy tym z ludźmi „Oczki".

Wschodni łącznik

Dla policji Wiktor Fiszman to rezydent białoruskiej mafii w Polsce. Tak funkcjonariusze umiejscowili go na gangsterskiej mapie. O takich jak on na Wschodzie mówi się „wor w zakonie", czyli człowiek wtajemniczony i przestrzegający wszystkich reguł przestępczego świata.

Wiadomo o nim tyle, że w Polsce pojawił się na początku lat 90. po tym, jak zbiegł, gdy sąd w Mińsku skazał go na więzienie. Od 1993 roku mieszkał w Szczecinie. Jak wynika z doniesień prasowych i ustaleń śledczych, zajął się przede wszystkim swoimi rodakami, którzy próbowali na Pomorzu Zachodnim robić interesy. Ściągał haracze, ale też pomagał, kiedy było trzeba. Powoli zaczął wnikać w świat szczecińskich gangsterów. Zajął się przemytem na Wschód kradzionych samochodów i na początku ściśle współpracował z grupą „Oczki". Był łącznikiem między nim a przestępcami z byłego ZSRR. Do czasu.

Nie minęły nawet trzy lata, jak Fiszman zaczął się rozpychać na szczecińskim rynku. Raz jeszcze „Caro": „Fiszman, białoruski Żyd, był bardzo ruchliwy. Fajny chłopak, muszę przyznać, świetnie się z nim rozmawiało. Bardzo wysportowany, sprawny. Słowem, komandos. Jeśli dodać do tego imponujący intelekt – nie śmiej się – to był naprawdę łebski gość. Często ze sobą rozmawialiśmy po rosyjsku. To nas zbliżało dodatkowo".

Wyrok wydano w hotelu

Trzy ważne dla całej sprawy rzeczy wydarzyły się w hotelach. Jedna w Katowicach w hotelu o nazwie „Warszawa" – to tam „Oczko" dobił targu z Januszem T. „Krakowiakiem". Za likwidację Fiszmana cena osiągnęła 100 tys. zł. Zabójca miał dostać 20 tys. Cynglem miał zostać Zdzisław Ł. „Krwawy Zdzicho". Egzekucja miał być spektakularna, by wszyscy zobaczyli, że „Oczko" z tymi, którzy wejdą mu w drogę, potrafi się rozliczyć.

Druga rzecz to sylwestrowa noc przełomu roku 1996 i 1997. Podczas imprezy w hotelu „Radisson" bawili się gangsterzy z Polski i ze Wschodu. Doszło do szarpaniny i strzelaniny, kiedy jeden z – jak to określano – „ruskich" zdjął z głowy Polki kapelusz. To jeszcze zaogniło konflikt.

Rzecz trzecia miała miejsce kilka dni przed 22 stycznia. „Trzy dni przed śmiercią Fiszmana w jednym ze szczecińskich hoteli doszło do spotkania przedstawicieli kilku, nie tylko polskich, grup przestępczych. Wśród uczestników szczytu znalazł się m.in. Ricardo F. z Belgii, zamieszany w największe afery przemytnicze, handel wódką i narkotykami. Policja przypuszcza, że właśnie wtedy wydano wyrok śmierci na Fiszmana" – pisała Ewa Ornacka we „Wprost". Do ostatecznego rozwiązania kwestii Fiszmana namawiać miał przede wszystkim Sylwester O. jeden z najbliższych współpracowników „Oczki". „Sylwek" był określany nawet jako zastępca Marka M.

Środa, 22 stycznia 1997 r.

22 stycznia 1997 roku w Szczecinie było chłodno. Księżyc pojawił się na niebie około godziny 16, był prawie w pełni. Nie wiadomo, czy Fiszman zwrócił na to uwagę. Mógł czuć się pewnie, ćwicząc na siłowni „Stali Stocznia". Po treningu wsiadł do swojego mercedesa i pojechał do domu. Zaparkował przy ul. Malczewskiego, obok kiosku z papierosami. Tam dopadł go zabójca.

Zdzisław Ł. oddał sześć strzałów. „Kiedy pierwsza kula minęła serce ofiary, a Fiszman zaczął w panice uciekać, Zdzicho zachował zimną krew. Nie pobiegł za nim, tylko spokojnie mierzył i konsekwentnie dziurawił oddalający się cel. Popełnił jednak kardynalny błąd..." – opisywali egzekucję autorzy tekstu portalu przestepczosc.pl.

Tym kardynalnym błędem okazało się pozostawienie na miejscu zbrodni... czapki. To dzięki temu policjantom udało się dotrzeć do mordercy.

Długie lata bez osądu

Fiszman zginął w 1997 r., tymczasem jego zabójca wyroku w tej sprawie nie usłyszał do dziś. Oskarżany o dokonanie tego czynu Zdzisław Ł. wpadł blisko dwa lata po zabójstwie: 18 stycznia 1999 roku podczas policyjnej obławy. Prokuratura postawiła mu zarzut czterech zabójstw. Dotychczas prawomocnie skazany został za jedno, i to nie ze Szczecina. W 2016 roku w głównym procesie grupy „Krakowiaka" Zdzisław Ł. został skazany na dożywocie (za zabójstwo w Przemyślu), jednak sąd odwoławczy trzy lata później sprawę zabójstwa Wiktora F. w Szczecinie skierował do ponownego rozpoznania. Uznał bowiem, że istnieją wątpliwości – chodziło w tym przypadku o wersję świadka koronnego.

A jeszcze w 1999 r. prokurator Jerzy Gajewski z Prokuratury Okręgowej w Katowicach mówił w rozmowie z „Wprost", że szczecińskie zabójstwo ma najsilniejszy materiał dowodowy. „Kiedy postawiliśmy Markowi K. zarzut zlecenia zabójstwa, ten odpowiedział: »Zaraz przyjedzie tu mój adwokat z Warszawy i was załatwi«" - opowiadał wówczas Gajewski.

W tej sprawie zapadł jeden jedyny prawomocny wyrok. Za podżeganie do zabójstwa na 13 lat skazany został Sylwester O. „Sylwek", który do końca twierdził, że jest niewinny. Pogrążyły go zeznania Artura R. „Tuły" i Rafała Ch. „Czarnego". Ale Sąd Apelacyjny w Katowicach za każdym razem podważał te zeznania i dlatego – mimo że niższe instancje skazywały zarówno „Oczkę", jak i „Krakowiaka" – ci wciąż nie zostali prawomocnie osądzeni.

eprasa.pl a92a1c8cc7

Niezbędnik czytelniczy

rekomenduje
Lucjan Strzyga



Przeszłość zawsze do ciebie wróci

Wysoko postawiony polityk, za wszelką cenę usiłujący odzyskać kompromitujące go nagranie, uruchamia lawinę zdarzeń, których nic nie powstrzyma. Na jaw zaczynają wychodzić tajemnice z przeszłości Bezimiennego, a każda niesie ze sobą śmiertelne niebezpieczeństwo.

Wojciech Chmielarz, „Wyższa konieczność", wyd. Marginesy, Warszawa 2026, cena 54,90 zł



Zbliża się śmiertelne zagrożenie

Zgodnie z corocznym zwyczajem piątka serdecznych przyjaciół ze studiów składa sobie online życzenia w rocznicę poznania. Ale w tym roku dzieje się coś bardzo dziwnego. Oto jedna z osób wysyła tajne znaki, że znajduje się w niebezpieczeństwie, po czym... znika z radarów.

Alek Rogoziński, „Pępek świata", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 49,99 zł



Wielka woda płynie pod Babią Górą

Jest rok 2025. Eryk wychodzi pobiegać i już nie wraca do domu. Jego żona, Małgorzata, zgłasza jego zaginięcie, a sprawę przyjmuje prywatna detektyw Baśka Zajda. Wraz ze swoją suką Chytrą trafia na trop, który prowadzi do krainy luksusowych domków, świata brudnych pieniędzy i skrwawionych tajemnic.

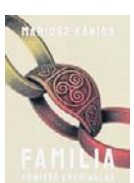
Irena Małysa, „Wielka woda pod Babią Górą", Wydawnictwo Mova, Białystok 2026, cena 54,99 zł



Zaczynając wszystko od początku...

Podkomisarz Laura Halber wraca do równowagi po utracie brata i chwilowo odnajduje spokój. Gdy jednak natrafia na szczątki zwłok pod starym domem głośnego mordercy, wie, że będzie musiała wybrać się w podróż do miejsc, do których nigdy nie chciała zaglądać. Po śladach, które dawno zniknęły pod grubą warstwą kłamstw i niedomówień.

Przemysław Żarski, „Pleśń", Wydawnictwo Literackie, Kraków 2026, cena 49,90 zł



Powiedz, gdzie teraz jest Alicja?

Wakacje na Sycylii miały być dla Marka i Iwony ostatnią szansą na uratowanie rozpadającego się powoli małżeństwa. Marek od lat nie jest już wzorcem moralności, zdradza żonę i coraz bardziej pogrąża się w alkoholowym zamroczeniu. Ale wszystko zmienia się, gdy Iwona i ich córka Alicja znikają bez śladu.

Mariusz Kanios, „Familia", wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Co robi nieboszczyk w Morskim Oku?

Pewnej nocy do schroniska w Morskim Oku dociera przemoczony mężczyzna. Jest blady i przywodzi na myśl upiora. Nie odzywa się, jest zdezorientowany, zdaje się pochodzić z innego świata. Jednak rankiem znika, a w trakcie poszukiwań pracownicy schroniska odnajdują ciało innego turysty w Morskim Oku.

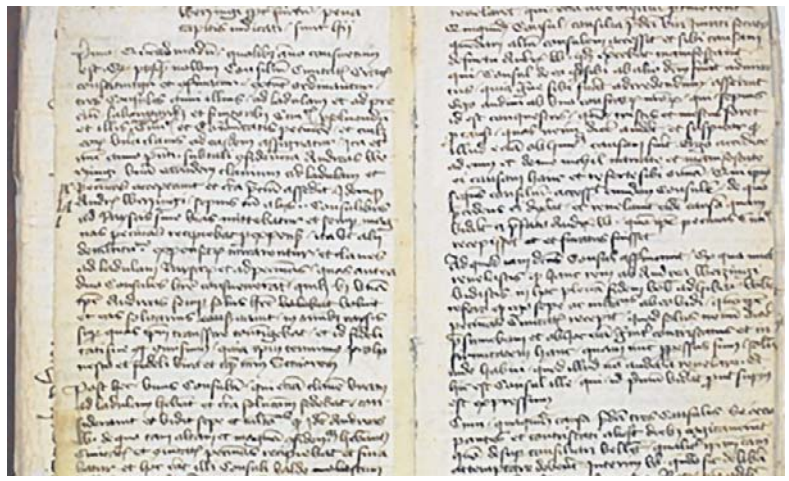
Remigiusz Mróz, „Urwisko", wyd. Filia, Poznań 2026, cena 59,99 zł

PITAWAL KRAKOWSKI

„Ani żadnej rzeczy, która jego jest": o czarnej owcy w rodzie Wierzynków

stanmajer

Na stronie Krakow.pl można przeczytać tekst „Ścięcie Andrzeja Wierzynka" – wypis z pracy Stanisława Salmonowicza, Janusza Szwai oraz Stanisława Waltosia „Pitawal Krakowski". To świetne wprowadzenie do obyczajowości XV-wiecznego miasta.



O sprawie Wierzynka wiemy z tzw. księgi radzieckiej obejmującej lata 1392-1411, znajdującej się w Archiwum Państwowym w Krakowie

Na początku XV wieku Andrzej Wierzynek należał do ścisłej elity Krakowa. Był zamożnym kupcem, zasiadał w radzie miejskiej.

Niestety, podczas jednej z sobotnich wypłat dla miejskiej służby jeden z rajców zauważył, że Wierzynek, pobierając pieniądze z ratuszowej skrzyni, część monet dyskretnie chowa do rękawów swojego płaszcza.

Sakiewki pod odzieżą

Przez kolejne tygodnie zachowanie Wierzynka obserwowano z uwagą. Gdy podobną sytuację zauważył inny rajca, postanowiono zastawić pułapkę.

Decydujący moment nastąpił w sobotę, 4 września 1406 roku. Wierzynek ponownie zgłosił się po pieniądze z miejskiego skarbca. Ujęto go, zaś przeszukanie przyniosło zaskakujący rezultat. „Przy Wierzynku znaleziono kolejne sakiewki ukryte pod odzieżą. Wszystkie nosiły oznaczenia pozwalające stwierdzić, że należały do miasta".

Wierzynek cytuje

Jeszcze tego samego dnia zatrzymanego rajcę doprowadzono przed sąd. Nie było wielodniowego dochodzenia, przesłuchań świadków prowadzonych przez wiele tygodni ani gromadzenia kolejnych dowodów. W przekonaniu rajców sprawa była oczywista – wpływowy mieszczanin został ujęty na gorącym uczynku z pieniędzmi należącymi do miejskiego skarbca.

Natychmiast też rozpoczął się proces. Wierzynek utrzymywał, że pobierane z kasy środki były jedynie rekompensatą za długoletnią służbę. Na poparcie swoich słów przywołał nawet argument zaczerpnięty z Pisma Świętego: „Kto ołtarzowi służy, z ołtarza żyć powinien".

Pochowany poza murami

Nikogo nie przekonał. Jeszcze tego samego dnia sąd uznał Andrzeja Wierzynka za winnego. Zapadł najsurowszy możliwy wyrok – kara śmierci przez ścięcie.

Był to sposób wykonywania egzekucji zarezerwowany dla osób wysokiego stanu lub zajmujących znaczącą pozycję społeczną. W przypadku zwykłych przestępców częściej stosowano powieszenie. Ścięcie uznawano za śmierć bardziej godną".

Wyrok wykonano od razu. To właśnie ten pośpiech już w XV w. wzbudził ogromne kontrowersje. Nie zachował się opis samej egzekucji. Nie wiemy, czy Wierzynek miał możliwość pożegnania się z rodziną, kto towarzyszył mu na miejsce stracenia ani czy zdążył wygłosić ostatnie słowa. Wiadomo jedynie, że został pochowany poza murami miasta. W późniejszych latach jego syn ufundował w pobliżu kaplicę św. Gertrudy, która miała upamiętnić ojca.

OBYCZAJE

Manzikert, czyli rzecz o wiarołomności

pisk

„Strzeż mnie, Boże, od przyjaciół, bo z wrogami poradzę sobie sam" – miał powiedzieć Wolter. I niewątpliwie miał rację.



Bitwa pod Manzikertem na XV-wiecznej miniaturze francuskiej. Klęska zakończyła erę Bizancjum jako wielkiego mocarstwa

Bitwa stoczona w sierpniu 1071 roku w pobliżu fortecy Manzikert w Armenii między wojskami cesarza bizantyjskiego Romana IV z dynastii Diogenesów i sułtana Wielkich Seldżuków Alp Arslana to zapomniany epizod wojen chrześcijańsko-muzułmańskich. Zakończyła się klęską sił bizantyjskich i wzięciem cesarza do niewoli.

Stanisław Rek w książce „Manzikert 1071" dowodzi, że był to pierwszy i decydujący element systematycznej utraty władzy Bizancjum nad Azją Mniejszą. Twierdzi ponadto, że bitwa została przegrana nie z powodu słabości armii bizantyjskiej, lecz z przyczyn wewnętrznych – w wyniku nieprzebierającej w środkach walki o władzę wszczętej przez rosnącą w siłę rodzinę Dukasów, która od dawna marzyła o pozbyciu się cesarza Romana IV. Tak skutecznie, że pod Manzikert wiarołomnie spowodowali sabotaż – ich szpiedzy wywołali panikę w szeregach własnej armii.

Dukasowie triumfowali, Michał VII Dukas objął tron w 1071 roku, a tymczasem Turcy nie tylko opanowali znaczną część Anatolii, ale ludność pochodzenia greckiego, która pozostała i nie uciekła na zachód, po prostu wymordowali.

Cesarz Roman został zwolniony z niewoli pod warunkiem, że zrzeknie się roszczeń do Armenii, zapłaci okup i będzie wspierać sułtana w przyszłości. Nieszczęśnik wrócił do domu, lecz przez przebiegłych Dukasów został uznany za rebelianta.

W następstwie przegrał też wojnę domową, która wybuchła w jego imieniu, a po poddaniu się został oślepiony. Zmarł niedługo później w klasztorze, prawdopodobnie w 1072 roku.

eprasa.pl a92a1c8cc7

SYSTEM KAUCYJNY

„Zamrażamy” gotówkę w zwrotnych opakowaniach

Joanna Maciejewska

Eksperci z aplikacji Pan Paragon przyjrzeli się systemowi kaucyjnemu. Ile płacimy za nie w ciągu miesiąca? Ile w ciągu roku?

System kaucyjny działa w Polsce już prawie rok, ale wciąż budzi niemałe kontrowersje. Jedni chwalą go za korzyści dla środowiska, inni narzekają na konieczność przechowywania opakowań, problemy z automatami czy papierowe vouchery, które łatwo zgubić.

Najnowszy raport ekspertów z aplikacji PanParagon bazuje na milionach anonimowych paragonów dodanych do aplikacji PanParagon. Ile faktycznie płacimy za opakowania kaucyjne w ciągu miesiąca, a ile w ciągu roku? I ile tracimy, jeśli nie odzyskamy tych 50 groszy kaucji? Na te pytania odpowiadają w najnowszym raporcie.

- PanParagon to popularna aplikacja do przechowywania paragonów i wyszukiwania promocji. Każdego miesiąca użytkownicy dodają do naszego systemu ok. 2 mln anonimowych dowodów zakupu, co stanowi rzetelną podstawę do tworzenia analiz rynkowych - komentuje Antonina Grzelak z aplikacji PanParagon.

Z analizy paragonów wynika, że przeciętny konsument regularnie sięga po produkty objęte systemem kaucyjnym - przede wszystkim wodę, napoje gazowane, piwo oraz napoje energetyczne. Dane pokazują, że Polak kupuje miesięcznie średnio ok. 15 plastikowych opakowań oraz 12 puszek objętych kaucją. W skali roku oznacza to dodatkowe wydatki sięgające nawet 160 zł.

Przypomnijmy, że system kaucyjny zakłada, że po oddaniu opakowań do automatu, w większości przypadków, klient otrzymuje papierowy voucher lub wydruk z kwotą do wykorzystania podczas zakupów. Problemem jest to, że takie potwierdzenia łatwo zgubić albo zapomnieć o nich przed wizytą w sklepie. Kolejnym utrudnieniem jest to, że vouchery mają ograniczony termin ważności - zazwyczaj wynosi on 30 dni. Po upływie tego czasu środki przepadają, a klient traci możliwość odzyskania pieniędzy.



FOT. ANNA KACZMARZ

System kaucyjny wciąż budzi emocje. Dla jednych jest prosty, inni narzekają

- Widzimy, że dla wielu konsumentów największym wyzwaniem nie jest samo oddawanie opakowań, ale późniejsze zarządzanie papierowymi voucherami. Potwierdza to również zainteresowanie nową funkcją w aplikacji PanParagon, która umożliwia przechowywanie kwitków kaucyjnych w telefonie. Rozwiązanie już od pierwszych dni po premierze spotkało się z bardzo dużym entuzjazmem użytkowników i szybko zaczęło zyskiwać popularność - komentuje Antonina Grzelak.

Pojedyncza opłata doliczana do butelki czy puszki wydaje się niewielka - to zaledwie dwie 50 groszy, które nie raz ignorujemy. Jednak regularne kupowanie napojów w opakowaniach objętych systemem kaucyjnym, z czasem zaczyna być odczuwalne w dla domowym budżecie.

Rodzina pani Elżbiety z Torunia rzadko kupuje słodkie napoje, czasem tylko kupuje wodę w butelkach. Na razie zbierają je w domu. Jeszcze ani razu nie wybrali się do sklepu z pustymi butelkami.

- Pijemy mało słodkich napojów, niekiedy kupujemy wodę, mamy więc jeden worek na takie butelki i szczerze powiedziawszy jeszcze ani razu nie odwiedziliśmy automatu. Nie wiem jak to wszystko działa w praktyce, ale jak pomyślę, że czeka mnie niebawem wyprawa z tym workiem, to wciąż odkładam to na później - mówi „Nowościom” pani Elżbieta.

Torunianka zwraca uwagę także na inną ważną rzecz - to, że w Polsce woda dla producentów jest opodatkowana wyżej niż słodkie napoje. - Do tego jeszcze kaucja - dodaje pani Elżbieta. - Przez to czasem kupuję kolorowe napoje, a nie kupuje wody, chyba że jest w promocji; choć wolę mineralną.

Pani Agnieszka zwraca uwagę na jeszcze inną rzecz, a mianowicie na nie zawsze działające butelkomaty. - Jeszcze ani razu nie udało mi się oddać butelek w automacie, choć nawet byłam ciekawa jak działa. Kilka razy już skończyło się na czekaniu na kogoś z kierownictwa sklepu, żeby te butelki przyjął, bo nie chciałam z nimi wracać do domu. Przez ten system czasem trzy razy się zastanowię, zanim kupię napoje czy wodę. 50 groszy to niby nie dużo, ale jeśli przemnożymy to przez kilka czy kilkanaście butelek w miesiącu, to zaczynam liczyć te kwoty.

- Można oczywiście odzyskać te pieniądze, ale chodzenie z butelkami do sklepu bywa uciążliwe. Łatwo zapomnieć je zabrać i łatwo też przeoczyć termin ważności vouchera. To też już mi się kilka razy zdarzyło, bo po prostu zapomniałam o nim - mówi pani Agnieszka i dodaje, że coraz częściej pamięta, by wychodząc z domu zabrać ze sobą bidon z wodą, a nie kupować na mieście tę butelkowaną.

©℗

REKLAMA 0011580888

Jezierzyce, dnia 10.09.2026 r.

Zarząd Gminnego Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Jezierzycach sp. z o.o. **ogłasza nabór kandydatów zainteresowanych zawarciem umowy najmu lokali mieszkalnych: 3-pokojowego o pow. 65,70 m², 2-pokojowego o pow. 57,50 m² w m. Siemianice, ul. Kasztanowa 9 . Planowane zasiedlenie 1.11.2026 r.**
Wnioski o przydział lokalu mieszkalnego należy składać w siedzibie GTBS, Jezierzyce, ul. Kolejowa 5, 76-200 Słupsk, w terminie od dnia 10.09.2026 r. do dnia 18.09.2026 r.
Szczegółowe informacje znajdują się na stronie internetowej w Biuletynie Informacji Publicznej **http://www.bip.gtbs.slupsk.ug.gov.pl** oraz **www.gtbsjezierzyce.pl**).
Tel. 59 841 06 40.

AUTOREKLAMA 0011579653

2026 naszeDOBRE Z POMORZA

Zdobądź tytuł
najlepszej marki z Pomorza

Nie czekaj, dowiedz się więcej!
Katarzyna Kucaba, tel. 519 503 524
e-mail: katarzyna.kucaba@polskapress.pl



ORGANIZATOR
DZIENNIK BAŁTYCKI GP 24.pl

PARTNER PLEBISCYTU
Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego
Słupski Inkubator Technologiczny
Słupska Specjalna Strefa Ekonomiczna

PARTNER WSPIERAJĄCY
EMKA

eprasa.pl a92a1c8cc7

SZCZECIN

Tenorzy powalczą na głosy i róże



FOT. MIKOŁAJ TOMCZAK

Wydarzenie odbędzie się w piątek o godz. 20 w Teatrze Letnim

Opr. Redakcja

To jeden z tych koncertów, podczas których publiczność nie ogranicza się do oklasków. 11 września o godz. 20 odbędzie się 26. Wielki Turniej Tenorów, organizowany przez Operę na Zamku w Szczecinie.

W amfiteatrze ponownie zabrzmią słynne arie operowe i pieśni neapolitańskie, a o tym, kto okaże się najlepszy, zdecydują sami widzowie. Wielki Turniej Tenorów od ponad dwóch dekad jest jednym z najbardziej charakterystycznych wydarzeń muzycznych organizowanych w Szczecinie. Jego pomysł opiera się na połączeniu operowego koncertu z tradycją dawnych turniejów rycerskich. Tyle że zamiast kopii i mieczy zawodnicy mają do dyspozycji głos, repertuar i sceniczną charyzmę.

Zasady pozostają niezmienne. Przy wejściu każdy widz otrzyma różę, która podczas koncertu stanie się jego głosem. Po wysłuchaniu wszystkich uczestników publiczność wybierze swojego faworyta, przekazując kwiat wybranemu śpiewakowi. Ten, który zgromadzi najwięcej róż, zwycięży w turnieju i zgodnie z tradycją zostanie symbolicznie pasowany na rycerza. Formuła może wydawać się lekka i zabawowa, ale sama rywalizacja ma jak najbardziej poważny, artystyczny charakter. Do Szczecina przyjeżdżają tenorzy z różnych stron świata, a dla części z nich udział w wydarzeniu staje się ważnym punktem w dalszej karierze. Turniej daje młodym śpiewakom możliwość zaprezentowania się przed dużą publicznością, w repertuarze wymagającym zarówno świetnej techniki wokalnej, jak i umiejętności zdobycia sympatii widowni.

I właśnie bezpośredni kontakt artystów z publicznością jest jednym ze znaków rozpoznawczych wydarzenia. Tutaj nie wystarczy poprawnie zaśpiewać trudnej arii. Tenorzy muszą również przekonać do siebie kilka tysięcy osób, bo ostatecznego werdyktu nie wydaje profesjonalne jury. Każda róża oznacza jeden głos.

Publiczność może spodziewać się repertuaru złożonego z rozpoznawalnych operowych przebojów, efektownych arii oraz pieśni neapolitańskich.

Śpiewakom towarzyszyć będzie orkiestra Opery na Zamku, która otrzyma także własną przestrzeń do instrumentalnych popisów. Dzięki temu koncert jest pomyślany nie tylko jako konkurs solistów, ale jako duże widowisko muzyczne. Przez kolejne edycje Turniej zbudował wierną publiczność i stał się jedną z muzycznych tradycji Szczecina.

KOSZALIN

Wykład o koszalińskim modernizmie przeniesie nas w przeszłość

Redakcja

Koszalińska architektura modernistyczna w centrum uwagi. Archiwum Państwowe w Koszalinie zaprasza na wykład w ramach obchodów Europejskich Dni Dziedzictwa.



FOT. ORGANIZATOR

Piątek, Archiwum Państwowe, godz. 17

Koszalińskie archiwum zaprasza na wykład poświęcony architekturze modernistycznej, która w znaczący sposób ukształtowała współczesny krajobraz miasta. Spotkanie poprowadzi dr Kacper Pencarski, starszy archiwista AP w Koszalinie. Przybliży początki i rozwój idei modernizmu na Pomorzu Zachodnim.

SŁUPSK

„Jajco!" czyli interaktywny spektakl sensoryczny

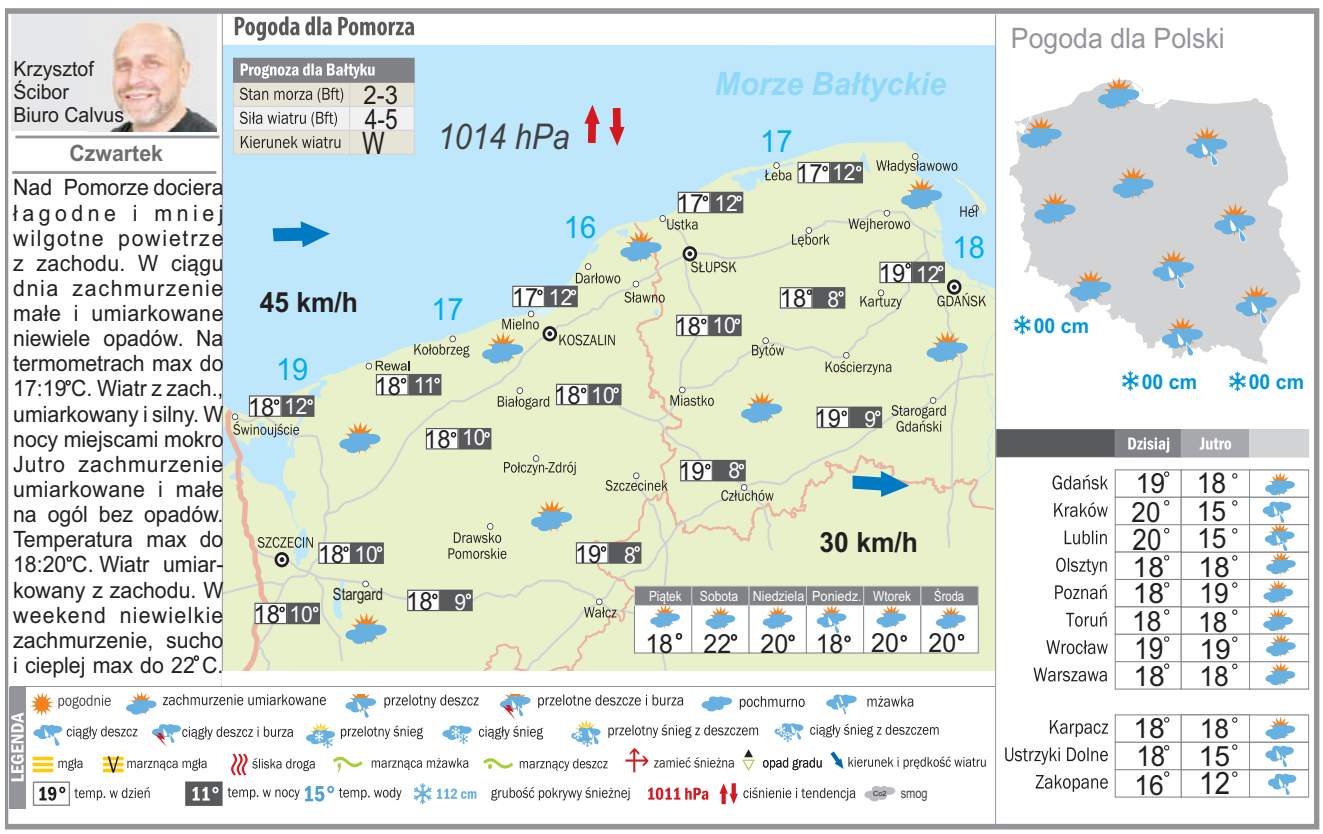
Redakcja

Spektakl dla widzów nawet od 1 roku życia.

Wejdźcie z nami do niezwykłej dżungli pełnej tajemnic, gdzie natura ożywa, a komunikacja nie potrzebuje słów! W centrum tej tropikalnej krainy odkrywamy wielkie jajko – samotne, zagubione, a jednak pełne życia. Razem z naukowczynią-archeolożką oraz najmłodszymi widzami spróbujemy rozszyfrować jego potrzeby i emocje.

Najmłodsi widzowie doświadczają świata w sposób pozawerbalny. Wydarzenie odbędzie się w sobotę w Teatrze Tęcza o godz. 11x

POGODA



DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
ibo.polskapress.pl

Handlowe

SPORT I REKREACJA

ROWERY używane tanio, 508-436-420

Rolnicze

INNE

WYSYŁKOWA sprzedaż miodu, sprzedam pszczoły, 519-473-581.

REKLAMA 0011579369

Rada Nadzorcza KSM „Nasz Dom" w Koszalinie zaprasza do składania ofert na:

Badanie rocznego sprawozdania finansowego Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Nasz Dom" w Koszalinie za lata 2026-2027.

Szczegółowe warunki konkursu umieszczone są na stronie internetowej

www.naszdom-koszalin.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr tel.: 94-31-70-336

eprasa.pl a92a1c8cc7

PROGRAMOWO



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Związek Renaty i Marcina przechodzi kryzys z powodu narastających problemów emocjonalnych i niekontrolowanej zazdrości kobiety. Dominika zachęca przyjaciółkę do powrotu na odwyk. Gdy Kodur prosi ją o zrobienie testu, spotyka się z odmową. Ola wyznaje Oliwce, że mimo uczucia do Justina, boi się zaufać. Skotnicki nie ustaje w poszukiwaniu dowodów przeciwko Karolinie i angażuje Celinę. Natalia oraz Rawiczowa rozpoczynają nowy etap po sprzedaży. Zmiana otoczenia i przeprowadzka seniorki pozwala jej odzyskać równowagę.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Krzysztof jest wściekły, bo policja wypuszcza Rybę. Wiola śledząc Andrzeja trafia do domu, gdzie jest Basia i uwalnia ją. Brzozowski chce skończyć z sobą... Bednarczuk spotyka się ze swoim byłym, którego prosi ocenę powieści. Gdy on ją chwali, rzuca mu się na szyję! Widzi to jej mąż... Danka – natchniona powieścią – czeka na Marka z niespodzianką w... sypialni! Igor chce by Anka i Jaś wrócili do domu – uważa, że jest bezpiecznie.



G. 20:30

OJCIEC MATEUSZ

TVP 1



Ulubiony ksiądz–detektyw powraca z nowym sezonem! Artur Żmijewski ponownie wcieli się w duchownego, który zdolnością dedukcji zawstydziłby samego detektywa Sherlocka Holmesa. W nowym odcinku nowego sezonu jedną z pierwszych zagadek będzie sprawa śmieci Soni. Kobieta dzięki terapii na powrót cieszy się życiem po tym, jak osiąga równowagę. Niestety cały ów spokój, który z takim trudem budowała, w jednej chwili burzy niespodziewana wizyta. W progu pojawia się bowiem nikt inny, jak jej dawno niewidziana siostra, która, niestety, ma na koncie liczne konflikty z prawem. Następnego dnia Sonia zostaje znaleziona martwa, a z jej domu znika cała gotówka. Policja natychmiast rozpoczyna śledztwo, próbując ustalić okoliczności tragedii. Sprawa jest nietypowa – im więcej funkcjonariusze wiedzą, tym mniej wszystko staje się zrozumiałe i jasne. Tajemnica pogania tajemnicę... Na szczęście wspiera ich ksiądz Mateusz. W tej smutnej sprawie okaże się, że decydujące znaczenie będą miały wyniki sekcji zwłok oraz z pozoru błahy szczegół, który nie umyka uwadze Mateusza. To właśnie on może doprowadzić do rozwiązania zagadki i wskazania sprawcy.

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Po dwóch dobach wyczerpującego porodu Daria wita na świecie noworodka, a wzruszony Krzysztof po przecięciu pępowiny nagle traci przytomność. Na kardiologii jego stan budzi niepokój Kai Piotrowskiej, która podejrzewa błąd nowej stażystki. Tego samego dnia lekarka wraz z zespołem walczy o życie nauczycielki po zatrzymaniu krążenia. Wśród stażystów wyróżnia się Wiktor, który nie ukrywa fascynacji Kają, co dodatkowo komplikuje sytuację na oddziale.

G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat

Bolesław przekazuje córce wieści o „Białym”, a chwilę później między nim i Elizą dochodzi od ostrej kłótni w obecności świadków. Eliza celowo prowokuje starcie, by zebrać dowody przeciwko mężowi przed rozwodem. Kinga i Marysia biorą udział w zabawach na wieczorze panieńskim. Szukają kwiatu paproci, a Kindze towarzyszy przystojny recepcjonista Arek. Tymczasem Janek przynosi Lilce wyniki testu DNA, potwierdzające czarno na białym, że Pola nie jest jego córką.

G. 22:30

Czas niedokonany

TVP 1

Serial „Czas niedokonany” skupia się na losach polsko-żydowskiej rodziny Broków na przestrzeni kilku epok. Pokazuje czasy PRL-u, opozycję demokratyczną, stan wojenny, transformację oraz współczesność. Fabuła rozpoczyna się od chwili, gdy nieugięta opozycjonistka Zuzanna odmawia przeproszenia byłego pułkownika SB Jacka Rojka, którego oskarża o śmierć brata w 1985 roku, a jej syn Adam wprowadza się do luksusowego apartamentu w stolicy. Rojek postanawia rozegrać dawną rywalkę za pośrednictwem nowej generacji – dowiedziawszy się o pozycji Adama w amerykańskiej korporacji, zleca swojemu synowi produkcję serialu opartego na esbeckich teczkach Zuzanny. Zamiast zemsty szykuje przewrotny plan: zamierza wykreować kobietę na kryształową ikonę „Solidarności”, angażując do ról aktorów łudząco przypominających jej rodzinę.

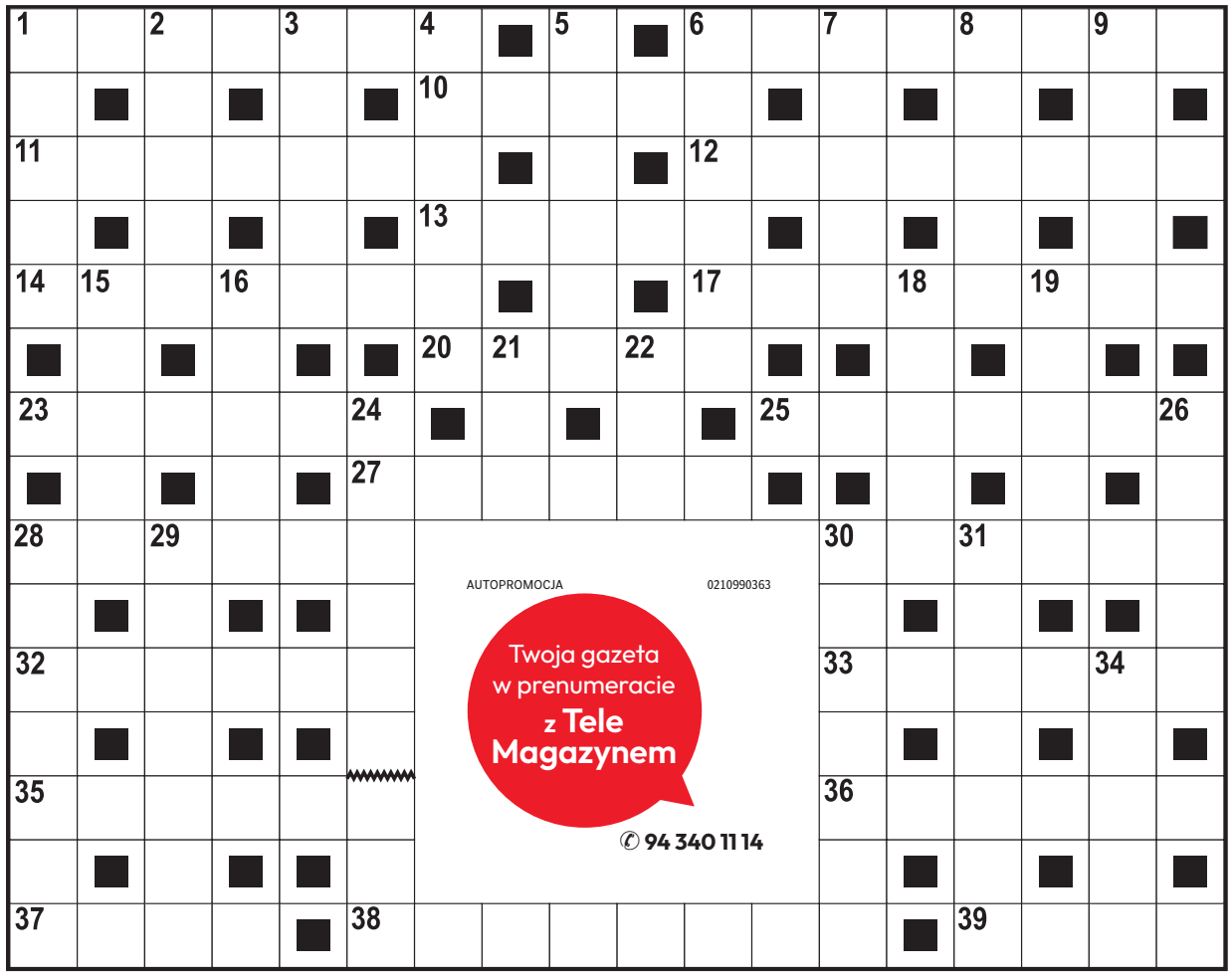


eprasa.pl a92a1c8cc7

KRZYŻÓWKA NR 140

Poziomo:

1) starożytny materiał pisarski,
6) groch zwyczajny polny,
10) tajne sprzysiężenie, intryga,
11) okrągłe naczynie drewniane do zaprawy murarskiej,
12) materiał budowlany w kostce,
13) na polu przed siewcą,
14) to, co jest oczywiste, powszechnie znane,
17) budynek zgromadzenia zakonnego,
20) ulica w szpalerze drzew,
23) ciągnięty przez lokomotywę,
25) chronologiczny zapis dziejów,
27) „… o poranku”, przebój Jonasza Kofty wyśpiewany przez „Grupę I”,
28) umieszczane w przechowalni,
30) podniosły, uroczysty nastrój,
32) Honoriusz, mąż Eweliny Hańskiej,
33) polski herb szlachecki,
35) europejska metropolia nad Tamizą,
36) męski, żeński lub nijaki,
37) sieć rybacka ciągniona za statkiem,
38) „… na dachu”, filmowy musical Normana Jewisona,
39) np. Citroën Xsara Picasso.



AUTOPROMOCJA 0210990363
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 94 340 11 14

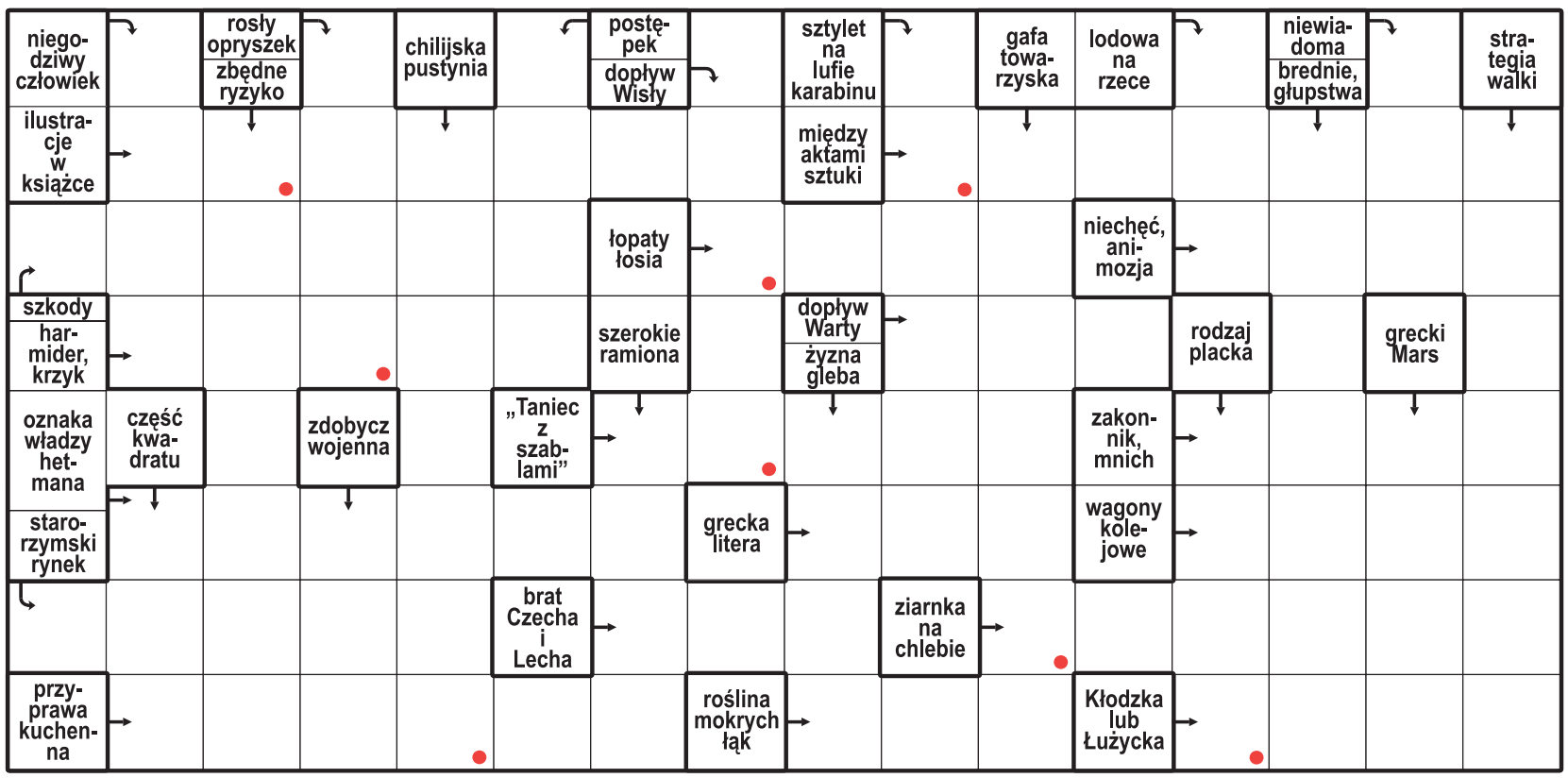
Pionowo:

1) Jan Chryzostom, pamiętnikarz,
2) podniosły utwór modlitewny wyrażający uwielbienie Boga,
3) zwój w kształcie walca,
4) podstawowa lub średnia,
5) czerwone w piosence Brathanków,
6) nadawana na poczcie,
7) piłkarski klub z Łazienkowskiej,
8) krótka scenka kabaretowa,
9) surowiec do wyrobu czekolady,
15) część ogumienia pojazdu,
16) grekokatolik w Polsce,
18) „… na niedzielę”, cotygodniowa audycja o tematyce religijnej w TVP,
19) alkaloid w liściach herbaty,
21) Czarny …, czyli Afryka,
22) „… Fasola”, brytyjski serial komediowy,
24) klasyczny organ powonienia,
26) likier ze spirytusu i kminku,
28) drobny, dekoracyjny przedmiot,
29) mięso pozyskiwane z tuszy wieprzowej,
30) człowiek bez poczucia humoru,
31) dodatek do gazety, prospekt,
34) pies na torze wyścigowym.

ROZWIĄZANIE NR 139

K	A	L	E	R	G	I	S	■	■	B	E	S	Z	A	M	E	L		
O	■	U	■	Ą	■	■	A	L	B	A	■	■	I	■	O	■	I		
M	■	D	■	C	Y	R	K	■	■	J	O	G	A	■	L	■	S		
P	O	W	Ó	Z	■	O	P	I	E	K	A	■	R	D	E	S	T		
O	■	I	■	K	U	M	A	■	■	O	Z	O	N	■	T	■	W		
T	A	K	S	A	■	B	L	I	Z	N	A	■	O	B	A	M	A		
■	M	■	Z	■	R	■	T	■	■	U	■	U	■	Ę	■	U	■		
S	E	R	W	■	Z	Ł	O	T	Y	R	Ó	G	■	B	E	Z	A		
■	B	■	E	■	Ą							Ó	■	E	■	Y	■		
B	A	G	D	A	D							R	A	N	D	K	A		
A	■	E	■	P	■							■	P	■	Ż	■	N		
M	A	R	Y	L	A							S	T	R	O	F	A		
A	■	A	■	A	■							■	E	■	K	■	T		
K	O	R	F	U	■							■	K	R	E	D	O		
O	■	D	■	Z	A	P	I	E	K	A	N	K	A	■	R	■	M		

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BARBAKAN.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś drzwi do nowych możliwości. Horoskop dzienny radzi zaufać swojej intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Dzień przyniesie ci dobre wiadomości. Horoskop na dziś sugeruje nie spieszyć się z ważnymi wyborami.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka cię rozmowa, która zmieni twoje plany. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że dobrze na tym wyjdziesz.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliska osoba okaże ci dziś wsparcie. Horoskop dzienny podpowiada, by doceniać małe gesty.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych osób. Horoskop na dziś radzi działać odważnie.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na czwartek mówi, że skupienie pomoże ci rozwiązać problem, który od dawna odkładasz.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci do twojego życia. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się cudzymi opiniami.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnicza wiadomość wzbudzi twoją ciekawość. Horoskop na dziś sugeruje zachować wyjątkową rozwagę.

Waga (23.09 - 22.10)
Okazja zachęci cię do wyjścia ze strefy komfortu. Horoskop dzienny na czwartek radzi zaryzykować.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny to podpowiedź, by nie rezygnować z obranego celu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może przynieść ci sukces. Horoskop na dziś radzi zapisać go i zacząć realizować.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Intuicja podpowie ci właściwe rozwiązanie. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by posłuchać serca.

eprasa.pl a92a1c8cc7

SIATKÓWKA

ME w siatkówce mężczyzn. Dziś mecz Polska – Portugalia

Zbigniew Czyż

Na parkietach w Rumunii, Bułgarii, Finlandii i Włoch rozpoczęły się mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn. Reprezentacja Polski przystępuje do turnieju jako obrońca tytułu i triumfator tegorocznej edycji Ligi Narodów.



FOT. PAP/ADAM WARŻAWA

Podopieczni trenera Nikoli Grbicia to jeden z głównych faworytów tegorocznej edycji europejskiego czempionatu

W fazie grupowej oraz pucharowej aż do ćwierćfinałów Biało-Czerwoni swoje mecze będą rozgrywać w Sofii. Decydujące spotkania Euro rozegrane zostaną w Mediolanie. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia to jeden z głównych faworytów, na starcie turnieju reprezentację Polski nie omijają jednak kłopoty kadrowe. Na przerwę w tym sezonie zdecydowali się kapitan i atakujący Bartosz Kurek oraz środkowy Norbert Huber. Natomiast o zakończeniu kariery międzynarodowej z powodów zdrowotnych jeszcze przed sezonem poinformował rozgrywający Marcin Janusz. Środkowi Mateusz Bieniek i Jakub Kochanowski ze względu na urazy także musieli opuścić cały reprezentacyjny sezon. Z zespołu, który trzy lata temu wywalczył w Rzymie złoty medal ME, w składzie na tegoroczną edycję turnieju jest tylko pięciu zawodników: Tomasz Fornal, Wilfredo Leon, Kamil Semeniuk, Aleksander Śliwka oraz Jakub Popiwczak.

Polacy fazę grupową rozpoczną od meczów z teoretycznie najłatwiejszymi rywalami: kolejno z Portugalią (10.09), Izraelem (12.09) i Macedonią Północną (13.09). Najtrudniejsze starcia czekają ich w dwóch ostatnich spotkaniach. Najpierw zmierzą się z Ukrainą (15.09), a potem ze współgospodarzem imprezy i wicemistrzem świata – Bułgarią (16.09). Bardzo prawdopodobne, że ostatni grupowy mecz zadecyduje, kto awansuje do 1/8 finału z pierwszego miejsca.

Zwycięzca „polskiej" grupy trafi potencjalnie na zdecydowanie łatwiejszą ścieżkę w fazie pucharowej. Wygranie grupy B pozwoli Biało-Czerwonym, liderom światowego rankingu, uniknąć w ćwierćfinale i półfinale mistrzów olimpijskich, Francuzów, o ile ci będą najlepsi w grupie D. W takim scenariuszu nasi siatkarze dopiero w finale będą mogli też spotkać się z Włochami, jeśli ci okażą się najlepsi w grupie A.

Stawka tegorocznych ME jest podwójna. Zwycięzca, poza wywalczeniem złotego medalu, zapewni sobie także kwalifikację do igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

– Chcielibyśmy wywalczyć ten awans już teraz, bo każdy trener marzy o takim scenariuszu, by mieć dużo czasu na przygotowanie się do igrzysk. Wiemy jednak, że czeka nas trudne zadanie. Siatkówka w Europie mocno się rozwinęła, co pokazują chociażby Bułgarzy. Odbudowuje się także Serbia. W Lidze Narodów szerokim i młodym składem grała Francja i to też może zaprocentować. No i są Włosi, nasi chyba najgroźniejsi rywale. Nie zapominajmy jednak także o Słowenii, Czechach czy Niemcach, którzy będą chcieli się pokazać i na pewno mistrzostw Europy nie odpuszczą – mówi w rozmowie z Polska Press dla serwisu Sportowy24 Sebastian Świderski, prezes PZPS.

Inaugurujący udział w Euro mecz z Portugalią Biało-Czerwoni zaczną dziś o godzinie 15. Finał i mecz o brąz zaplanowano na 26 września.

PIŁKA NOŻNA

Rekord Szymona Marciniaka w cieniu kontrowersji. Haaland mówił ciepło o Polsce

Jakub Jabłoński

Szymon Marciniak wtorkowym meczem 1. kolejki Ligi Mistrzów Porto – Manchester City przeszedł do historii. Sędzia z Polski zaliczył swój 60. występ w elitarnych rozgrywkach i wskoczył na podium klasyfikacji wszech czasów. Jednak po meczu więcej było o kontrowersjach z jego udziałem i utracie kontroli nad spotkaniem.

Marciniak dotąd słynął ze spokoju w meczach o stawkę. Prowadził przecież szalony finał MŚ 2022 Francja – Argentyna, a pół roku później finał Ligi Mistrzów Manchester City – Inter Mediolan. W ostatnim czasie jednak nasz najlepszy arbiter decyzją UEFA odpoczywał od meczów Ligi Mistrzów – w Porto po raz pierwszy od dziesięciu miesięcy poprowadził starcie w elicie. Niestety, liczni obserwatorzy i kibice nie pozostawili na nim suchej nitki.

Najlepszy polski sędzia sprawiał wrażenie, jakby brakowało mu... koncentracji. Nie nadążał za akcjami, a w dwóch sytuacjach pozwolił, by piłkarze skoczyli sobie do gardeł. Jak relacjonował dziennikarz „Daily Mail" Jack Gaughan, również w przerwie musiał zapanować nad incydentem – Ruben Diaz starł się z trenerem gospodarzy Francesco Fagiolim, po tym jak przedstawiciele FCP mieli popychać rezerwowego bramkarza City Marcusa Bettinelliego.

W pierwszej połowie meczu polała się krew. Marciniak nie pokazał nawet żółtej kartki, gdy Gabri Veiga został znokautowany przez Marka Guehiego. Doliczył trzy minuty, a piłkarze zeszli na przerwę przy bezbramkowym wyniku 0:0. Po zmianie stron prowadzenie City dał Erling Haaland, zdobywając swoją pierwszą bramkę w tej edycji LM. Marciniak nadal wyglądał niepewnie, a gdy wskazał na rzut karny ku uciesze kibiców (na trybunach m.in. kontuzjowany Oskar Pietuszewski i pauzujący za czerwoną kartkę Jan Bednarek), po chwili skorygował decyzję po analizie sędziów VAR: Pola van Boekele i Dennisa Higlera.

Do dantejskich scen doszło też w doliczonym czasie. Haaland rzucił się jak wściekły na Pablo Rosario, wywiązała się szarpanina, i dopiero na koniec Marciniak tym razem stanął na wysokości zadania, pokazując obu zawodnikom po żółtej kartce.

Manchester City wygrał 2:0, a Haaland skompletował dublet. W pomeczowym wywiadzie dla Canal+Sport Norweg wypowiedział się ciepło o Polsce i PKO BP Ekstraklasie – zaapelował do trenera GKS Katowice Rafała Góraka, by częściej stawiał na jego przyjaciela z czasów młodzieżowej reprezentacji Emana Markovicia. Odniósł się też do transferu Jonatana Brunesa do Sparty Praga. – Mój kuzyn chciał trafić do Sparty, dlatego odszedł z Rakowa Częstochowa tego lata. Teraz trochę się męczą, więc muszą wrócić na zwycięską ścieżkę – powiedział Haaland.

Przed nami kolejne mecze 1. kolejki Ligi Mistrzów, które zostały rozłożone także na czwartek w związku z późniejszym startem Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. O godzinie 21 Tymoteusz Puchacz zagra dla Sabahu Baku na Old Trafford przeciwko Manchesterowi United. Transmisja w Canal+ Extra 1, stream w Canal+Online.

PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwa świata w piłce nożnej kobiet do lat 20. Polki zagrają o ćwierćfinał

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski w piłce nożnej kobiet do lat 20 idzie jak burza przez rozgrywane w Polsce finały mistrzostw świata. Biało-Czerwone wygrały już dwa mecze i zapewniły sobie awans do 1/8 finału mundialu.



FOT. PAP/ART SERVICE

W meczu z Meksykiem Polki pokazały charakter. Przegrywały po kuriozalnym golu samobójczym, ale odwróciły wynik spotkania

Polki najpierw pokonały Argentynę 3:0, a potem – także w Katowicach – Meksyk 2:1. W piątek zmierzą się w Bielsku-Białej z Beninem i remis wystarczy, aby nasze piłkarki zajęły pierwsze miejsce w grupie.

– W tym turnieju każdy może wykręcić jakiś „numer", stracić bramki, punkty. My idziemy krok po kroku – powiedział PAP selekcjoner Polek Marcin Kasprowicz.

Piłkarskie MŚ kobiet do lat 20 odbywają się od 2002 roku, co dwa lata. Początkowo uczestniczyło w nich 12 zespołów, później 16, a obecnie 24. Polki debiutują w tej imprezie.

24 uczestników turnieju podzielono na sześć grup po cztery zespoły. Do 1/8 finału awansują po dwie drużyny z każdej grupy oraz cztery z trzecich miejsc z najlepszym bilansem. Finał odbędzie się 27 września w Łodzi – czwartym miastem gospodarzem zawodów jest Sosnowiec.

eprasa.pl a92a1c8cc7